



KOŚCIÓŁ

Maroko: spotkanie papieża z kapłanami i osobami konsekrowanymi

30.03.2019

Drodzy bracia i siostry,

Bardzo się cieszę, że mogę się z wami spotkać. Szczególnie dziękuję księdzu Germain i siostrze Mary za ich świadectwa. Pragnę także pozdrawić członków Ekumenicznej Rady Kościołów, co wyraźnie ukazuje komunie w jakiej żyją tutaj, w Maroku chrześcijanie różnych wyznań, zmierzający na drodze ku jedności. Chrześcijanie stanowią w tym kraju małą liczebną grupę. Ale w moich oczach nie jest to problemem, chociaż przyznaję, że czasami dla niektórych może to być trudne. Wasza sytuacja przypomina mi pytanie Jezusa: „Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać?” [...] Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasilo” (Łk 13,8). Parafrazując słowa Pana, możemy zadać sobie pytanie: do czego podobny jest chrześcijanin na tych ziemiach? Do czego mogę go przyrównać? Jest podobny do odrobiny zaczynu, który Matka-Kościół chce wymieszać z dużą ilością mąki, aż całe ciasto zacznie fermentować. Istotnie, Jezus nas nie wybrał i nie posłał, abyśmy byli najliczniejsi! Powołał nas na misję. Postawił nas w społeczeństwie jak ta mała ilość zakwasu: zaczynu błogosławieństw i miłości braterskiej, w której jako chrześcijanie wszyscy możemy się odnaleźć, aby uobecnić Jego królestwo.



Oznacza to, drodzy przyjaciele, że nasza misja jako ludzi ochrzczonych, jako kapłanów, jako osób konsekrowanych, nie jest określona szczególnie przez liczbę lub ilość zajmowanej przestrzeni, lecz przez zdolność do zrodzenia i pobudzania zmiany, zdziwienia i współczucia; od sposobu, w jaki żyjemy jako uczniowie Jezusa, pośród tych, z którymi dzielimy życie codzienne, radości, smutki, cierpienia i nadzieje

(por. II Sobór Wat., Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1). Innymi słowy, drogi misji nie wiodą przez prozelityzm, który zawsze prowadzi w ślepą uliczkę, ale przez nasz sposób bycia z Jezusem i z innymi ludźmi. Zatem problemem nie jest niewielka liczba, lecz bycie bez znaczenia, stanie się solą, która nie ma już smaku Ewangelii, lub światłem, które już niczego nie oświeca (por. *Mt* 5, 13-15).

Myślę, że rodzi się niepokój, gdy my, chrześcijanie, dręczymy się myślą, iż możemy być znaczącymi jedynie wówczas, gdy jesteśmy masą i jeśli zajmujemy wszystkie przestrzenie. Dobrze wiecie, że życie rozgrywa się dzięki posiadania zdolności do bycia zaczynem tam, gdzie jesteśmy i z kim jesteśmy. Choć może to nie przynosić wymiernych lub natychmiastowych korzyści (por. Adhort. ap. *Evangeliū gaudium*, 210). Bycie chrześcijaninem nie polega bowiem na przystawaniu do jakiejś doktryny, świątyni czy też grupy etnicznej. Bycie chrześcijaninem to spotkanie. Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ zostaliśmy umiłowani i spotkani, a nie dlatego, byśmy byli owocem prozelityzmu. Bycie chrześcijaninem oznacza świadomość, że nam przebaczone i że jesteśmy zachęcani do czynienia tak, jak Bóg uczynił wobec nas, jako że „po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (*J* 13,35).

Będąc świadomym sytuacji, w jakiej jesteście wezwani do przeżywania swojego powołania chrzcielnego, waszej posługi, waszej konsekracji, drodzy bracia i siostry, przypominają mi się słowa Papieża Pawła VI zawarte w encyklice *Ecclesiam suam*: „Kościół powinien nawiązać dialog ze społeczeństwem, w którym żyje. Dzięki temu Kościół przybiera postać słowa orędzia i dialogu” (n. 67). Stwierdzenie, że Kościół musi wejść w dialog, nie zależy od mody, a tym bardziej od strategii mającej na celu zwiększenie liczby jego członków. Jeśli Kościół ma wejść w dialog, to ze względu na wierność swojemu Panu i Nauczycielowi, który od samego początku pobudzony miłością, chciał nawiązać dialog jako przyjaciel i zaprosić nas do udziału w Jego przyjaźni (por. II Sobór Wat., Konst. Dogm. *Dei Verbum*, 2). Tak więc, jako uczniowie Jezusa Chrystusa, jesteśmy wezwani, od dnia naszego chrztu, do udziału w tym *dialogu zbawienia i przyjaźni*, którego jesteśmy pierwszymi beneficjentami.

Chrześcijanin na tych ziemiach uczy się być żywym sakramentem dialogu, który Bóg chce nawiązać z każdym mężczyzną i każdą kobietą, bez względu na warunki, w jakich żyją. Dialog, do którego przeprowadzenia jesteśmy zatem zaproszeni, na sposób Jezusa, cichego i pokornego sercem (por. *Mt* 11,29), z żarliwą i bezinteresowną miłością, bez wyrachowania i bez ograniczeń, w poszanowaniu wolności osoby. W tym duchu spotykamy starszych braci, którzy pokazują nam drogę, ponieważ swoim życiem ukazali nam, że jest to możliwe, „wysoka miara”, która jest dla nas wyzwaniem i nas pobudza. Jakże nie przywołać postaci św. Franciszka z Asyżu, który u szczytu krucjaty udał się na spotkanie sułtana Abdela Malika? A jakże nie wspomnieć błogosławionego Karola de Foucauld, który głęboko naznaczony pokornym i ukrytym życiem Jezusa w Nazarecie, którego czcił w milczeniu, chciał być „bratem powszechnym”? Albo też ci bracia i siostry chrześcijanie, którzy postanowili być solidarni z ludem, aż po dar swego życia? Tak więc, gdy Kościół, wierny misji otrzymanej od Pana, *nawiązuje w dialog ze światem i przybiera postać słowa* to uczestniczy w nadejściu braterstwa, które ma swoje głębokie źródło nie w nas, ale w Ojcostwie Boga.

Jako osoby konsekrowane jesteśmy zaproszeni do przeżywania tego dialogu zbawienia przede wszystkim jako wstawiennictwo za powierzony nam lud. Pamiętam, że kiedyś, rozmawiając z pewnym księdzem, który podobnie jak wy znajdował się w kraju, gdzie chrześcijanie są mniejszością, powiedział mi, że modlitwa „Ojcze nasz” nabrała w nim szczególnego wydźwięku, ponieważ modląc się pośród wyznawców innych religii, bardzo mocno odczuwał słowa „*chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Modlitwa wstawiennicza misjonarza także za ten lud, który w pewnej mierze został jemu powierzony, nie po to by nim zarządzał, ale aby go miłował, doprowadziła go do modlitwy o specjalnym charakterze i smaku. Osoba konsekrowana, kapłan przynosi na swój ołtarz, w swojej modlitwie życie swoich rodaków i podtrzymuje, jakby poprzez mały wyłom w tej ziemi, życiodajną siłę Ducha Świętego. Jak dobrze wiedzieć, że w różnych zakątkach tej ziemi, w waszych głosach stworzenie może błagać i nadal odmawiać: „Ojcze nasz”.

Jest to dialog, który staje się zatem modlitwą i który możemy konkretnie realizować każdego dnia „w imię «ludzkiego braterstwa», które obejmuje wszystkich ludzi, jednoczy ich i czyni równymi; W imię tego braterstwa, rozdartego przez politykę ekstremizmu i podziału, przez systemy nieskrępowanego zysku lub przez nienawistne tendencje ideologiczne, które manipulują działaniami i przyszłością ludzi” (*Dokument o ludzkim braterstwie*, Abu Zabi, 4 lutego 2019). Modlitwa, która nie rozróżnia, nie oddziela i nie usuwa na margines, ale staje się oddźwiękiem życia bliźniego; modlitwa wstawiennicza, która jest

w stanie powiedzieć Ojcu: „Przyjdź królestwo Twoje”. Nie z przemocą, nienawiścią, ani dominacją etniczną, religijną, ekonomiczną, ale mocą współczucia przelaną na krzyżu dla wszystkich ludzi. To jest doświadczenie przeżywane przez większość z was.

Dziękuję Bogu za to, co uczyniliście, jako uczniowie Jezusa Chrystusa, tutaj w Maroku, znajdując codziennie w dialogu, współpracy i przyjaźni narzędzia upowszechniania przyszłości i nadziei. W ten sposób demaskujecie i udaje się wam wyraźnie ukazać wszelkie próby wykorzystania różnic i ignorancji do siania lęku, nienawiści i konfliktu. Wiemy bowiem, że lęk i nienawiść, posilany i manipulowany, destabilizują i zostawiają nasze wspólnoty duchowo bezbronnymi.

Zachęcam was, nie pragnąc niczego innego jak ukazania obecności i miłości Chrystusa, *który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić* (por. 2 Kor 8, 9): bądźcie nadal blisko tych, którzy często są pozostawiani w tyle, maluczkich i ubogich, więźniów i migrantów. Niech wasze miłosierdzie zawsze będzie czynne, i staje się w ten sposób drogą komunii między chrześcijanami wszystkich wyznań obecnych w Maroku: ekumenizmem miłosierdzia. Niech będzie także drogą dialogu i współpracy z naszymi muzułmańskimi braćmi i siostrami oraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. To miłosierdzie, zwłaszcza wobec najsłabszych, jest naszą najlepszą szansą, by kontynuować działania na rzecz kultury spotkania. Niech będzie to wreszcie droga, która pozwoli osobom zranionym, doświadczonym, wykluczonym w uznaniu siebie za członków jednej rodziny ludzkiej, w imię braterstwa. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa, w tymże duchu dialogu i współpracy, usiłujcie wносить swój wkład w służbę sprawiedliwości i pokoju, wychowania dzieci i młodzieży, ochrony i wspierania osób starszych, słabych, niepełnosprawnych i uciskanych.

Jeszcze raz dziękuję wam wszystkim, bracia i siostry za waszą obecność i waszą misję tutaj w Maroku. Dziękuję za stałość waszej pokornej i dyskretnej obecności, na wzór naszych osób starszych w życiu konsekrowanym, wśród których pragnę pozdrowić najstarszą, siostrę Ersilię. Za twoim pośrednictwem, droga siostro, kieruję serdeczne pozdrowienie do starszych siostr i braci, którzy ze względu na stan zdrowia nie są fizycznie obecni, ale łączą się z nami w modlitwie.

Wszyscy jesteście świadkami historii, która jest chwalebna, ponieważ są to dzieje poświęcenia, nadziei, codziennych zmagania, życia pochłoniętego posługą, wytrwałością w ciężkiej pracy, ponieważ każda praca to „pot naszego czoła” (por. adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 96). Ale pozwólcie, że wam powiem: „Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebna przeszłość, ale także budować nową wielką historię! Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje was Duch” (Posynod. adhort. ap. *Vita consecrata*, 110), aby nadal być żywym znakiem tego braterstwa, do którego Ojciec nas powołał, bez woluntaryzmu i rezygnacji, ale jako ludzie wierzący, którzy wiedzą, że Pan zawsze nas uprzedza i otwiera przestrzeń nadziei, tam, gdzie coś lub ktoś zdawał się zagubiony.

Niech Pan błogosławi każdego z was, a przez was członków wszystkich waszych wspólnot. Niech Jego Duch pomoże wam wydać obfite owoce: owoce dialogu, sprawiedliwości, pokoju, prawdy i miłości, aby tutaj, na tej ziemi umiłowanej przez Boga, wzrastało ludzkie braterstwo. I proszę was, nie zapomnijcie o mnie w modlitwie. Dziękuję!

Posynodalna Adhortacja apostolska „Christus vivit”

02.04.2019

W ogłoszonym we wtorek, 2 kwietnia br. dokumencie, stanowiącym podsumowanie synodu biskupów na temat młodzieży, który odbył się w zeszłym roku, Franciszek napisał, że Kościół nie może być "zbyt skupiony na sobie", lecz ma odzwierciedlać Jezusa Chrystusa.

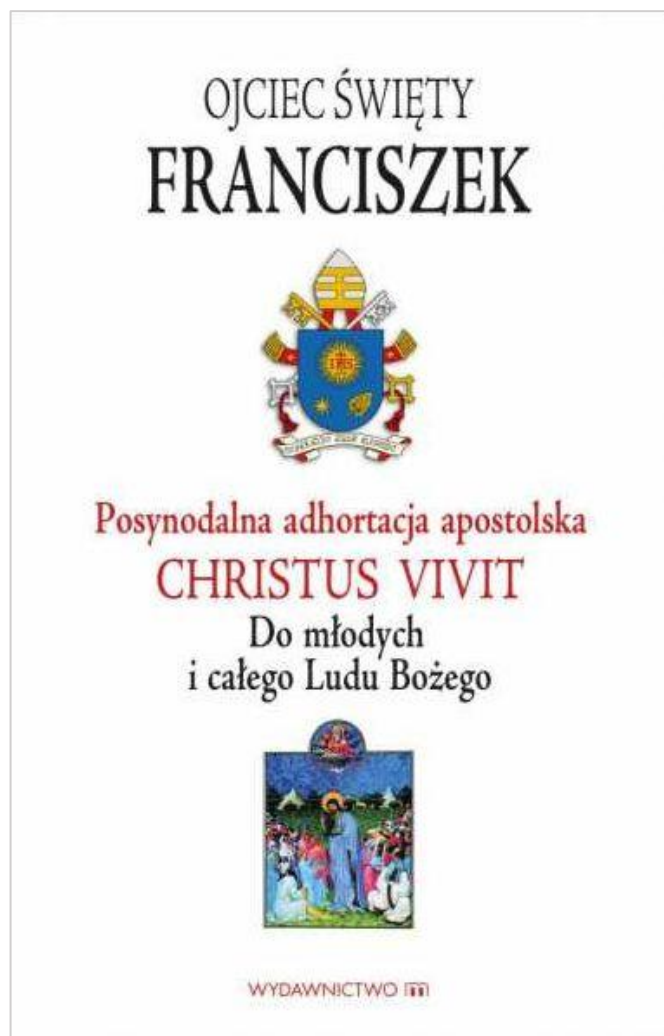
Przypomniał, że na synodzie przyznano, iż wielu młodych ludzi nie prosi Kościół o nic, gdyż nie uznają oni go za znaczący dla ich życia.

"Co więcej, niektórzy wyraźnie proszą o pozostawienie ich w spokoju, ponieważ odczuwają jego obecność jako uciążliwą, a nawet irytującą. Takie żądanie często nie rodzi się z bezkrytycznej i impulsywnej pogardy, ale ma też swoje korzenie w poważnych i godnych uszanowania przyczynach" - wyjaśnił Franciszek.

Wśród nich wymienił: "skandale seksualne i ekonomiczne; nieprzygotowanie kapłanów, którzy nie potrafią odpowiednio uchwycić wrażliwości młodych ludzi, brak staranności w przygotowaniu homilii i głoszeniu słowa Bożego" i "trudności Kościoła w uzasadnianiu swojego stanowiska doktrynalnego i etycznego wobec współczesnego społeczeństwa".

Wskazuje, że jednym ze źródeł tych przestępstw w Kościele jest klerykalizm, który – jego zdaniem – jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują otrzymaną posługę jako władzę, a nie bezinteresowną i wielokoduszną służbę. A to prowadzi nas do przekonania – konstatuje – że „należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”.

"Nawet jeśli są młodzi, którzy cieszą się, widząc Kościół, który daje się poznać jako pewny, zdecydowany i krytyczny, to inni ludzie **młodzi domagają się Kościoła, który by więcej słuchał, który by nie osądzał nieustannie świata ani nie myślał, że wszystko, co mu się przydarza, dzieje się z powodu niegodziwości społeczeństwa**" - dodał papież.



Jak podkreślił, **młodzi ludzie "nie chcą widzieć Kościoła milczącego i nieśmiałego, ani też zawsze walczącego o dwa lub trzy tematy będące jego obsesją"**.

"Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzyskać pokorę i po prostu słuchać" - uważa papież.

Jego zdaniem "Kościół w defensywie, tracący pokorę, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum".

Papież tłumaczy, że zmartwychwstały **Jezus jest „prawdziwą młodością dla zestarzałego świata”**, aby został on „przyobleczony Jego światłem i życiem”. Młody Jezus jest też niepowtarzalną ikoną Kościoła, który sam powinien wciąż być młody. Zachęca do modlitwy, by „uwolnił Kościół od tych, którzy chcą go postarzyć, zakotwiczyć w przeszłości, zatrzymać, unieruchomić”.

Kościół, zdaniem Ojca Świętego – powinien być solidarny z cierpieniami młodych i towarzyszyć im w trudnym losie. „Nie możemy być Kościołem, który nie płacze w obliczu dramatów swoich młodych dzieci. Nigdy nie możemy się do tych dramatów przyzwyczaić, bo kto nie umie płakać, nie jest matką” – konstatuje.

Zwrócił uwagę na konieczność obrony praw kobiet. "Kościół nadmiernie lękliwy i przywiązany do struktur może być nieustannie krytyczny wobec

wszystkich dyskursów na temat obrony praw kobiet i stale wskazywać na zagrożenia i ewentualne błędy tych roszczeń. Przeciwnie, **żywy Kościół może reagować, zwracając uwagę na uzasadnione żądania kobiet, upominających się o większą sprawiedliwość i równość**" - napisał.

Taki Kościół w opinii Franciszka może "uznać istnienie długich dziejów autorytaryzmu ze strony mężczyzn, podporządkowania, różnych form zniewolenia, wykorzystywania i męskiej przemocy".

"Patrząc w ten sposób, Kościół będzie zdolny do utożsamienia się z owymi żądaniami praw i z przekonaniem wniesie swój wkład na rzecz większej komplementarności między mężczyznami a kobietami, aczkolwiek nie zgadzając się ze wszystkim, co proponują niektóre grupy feministyczne" - zaznaczył.

Franciszek zauważa, że na Synodzie „pojawiło się wiele konkretnych propozycji zmierzających do odnowienia duszpasterstwa młodzieżowego i uwolnienia go od schematów, które nie są już skuteczne, ponieważ nie nawiązują dialogu z obecną kulturą młodych”. Wskazuje zatem pewne generalne linie i fundamenty, na jakich to duszpasterstwo winno się dziś opierać.

Pierwszą z nich jest potrzeba przekazywania „kerygmatu”, czyli głoszenia podstawowych prawd wiary nie w sposób doktrynalny, co bezpośrednim, prostym językiem „bliskości i miłości”, tak aby obudzić w młodych „intensywne doświadczenie Boga, spotkania z Jezusem, które poruszyło ich serca”. Zauważa, że nie można proponować młodym spotkań formacyjnych, w których poruszane są jedynie kwestie doktrynalne i moralne. Krytykuje formację opartą na wykładach „o nauce społecznej Kościoła, o czystości, o małżeństwie, o kontroli urodzeń i o innych podobnych sprawach”. Takie duszpasterstwo – zdaniem papieża – powoduje, że „wielu młodych się nudzi, zatracą ogień spotkania z Chrystusem i radość z pójścia za Nim, wielu opuszcza drogę, a inni stają się smutni i nastawieni negatywnie”.

„Przed wszystkim chcę powiedzieć wszystkim pierwszą prawdę: „Bóg cię kocha”. Nawet jeśli już to słyszałeś, chcę ci to przypomnieć: Bóg cię kocha. Nigdy w to nie wątp, niezależnie od tego, co ci się przytrafia w życiu. W każdych okolicznościach jesteś nieskończenie miłowany” – zwraca się Franciszek do wszystkich młodych. Dodaje, że miłość Boga nigdy „nie jest smutna, lecz jest czystą radością, która się odnawia, kiedy pozwalamy się Jemu miłować”.

Wyjaśnia, że jest to miłość, „która nie przytłacza, miłość, która nie marginalizuje ani nie ucisza i nie milczy, miłość, która nie upokarza ani nie zniewala. Jest to miłość Pana, miłość codzienna, dyskretna i respektująca, miłość wolności i dla wolności, miłość, która leczy i uwzniośla. To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”. Zachęca młodych, aby „zakochali się w tej wolności, którą daje Wam Jezus”.

Drugą prawdą – podkreśla papież - jest prawda, że Boża miłość zaprasza na drogę zbawienia i każdego z młodych zachęca do podążania tą drogą. „Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” – tłumaczy.

Trzecią prawdą, jest fakt, że Jezus wciąż żyje. „To jest pewność, jaką mamy. Jezus jest wiecznie żywy. Trzymając się Go, będziemy żyli i bez szkody przejdziemy przez wszystkie formy śmierci i przemocy, które czają się po drodze” – zapewnia Ojca Świętego.

Zachęca więc, aby nie poddawali się niepokoju i podążali wraz z Chrystusem ku budowie lepszego świata – „ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata”.

Do wszystkich młodych kieruje apel: **„Nie rezygnujcie z tego, co najlepsze w waszej młodości, nie patrzcie na życie z balkonu. Nie mylcie szczęścia z kanapą i nie spędzajcie całego życia przed ekranem.** Nie stawajcie się też smutnym widowiskiem porzuconego pojazdu. Nie bądźcie zaparkowanymi autami, ale raczej pozwólcie, by rozkwitły wasze marzenia i podejmujcie decyzje. Ryzykujcie, nawet jeśli popełnicie błędy. Nie żyjcie, byle przeżyć z duszą znieczuloną, i nie patrzcie na świat tak, jakbyście byli turystami. Róbcie raban!”

Za: www.gosc.pl

Papieskie przesłanie na Światowy Dzień Modlitw o powołania

10.03.2019

Odwaga podjęcia ryzyka ze względu na obietnicę Boga – jest tematem opublikowanego dziś w Watykanie papieskiego przesłania na Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Franciszek wskazuje w nim, że nie ma większej radości niż zaryzykować życie dla Pana. Do młodych apeluje, by nie byli głusi na Jego wezwanie i zaufali Mu.

Papieskie przesłanie oscyluje wokół dwóch słów „ryzyko” i „obietnica”, a punktem wyjścia do refleksji jest nie tylko ewangeliczna scena powołania pierwszych uczniów nad jeziorem Galilejskim, ale i, jak wskazuje Franciszek, owocne doświadczenie synodu o młodzieży i spotkania w Panamie. Papież podkreśla, że powołanie nie jest ingerencją Boga w naszą wolność; nie jest to więzienie ani nałożony ciężar.



Zawsze powinno poprzedzić je spotkanie – ukochanej osoby, gdy mowa o małżeństwie, czy Boga w życiu konsekrowanym. Powołanie jest „zaproszeniem, aby nie zatrzymywać się na brzegu z sieciami w ręku, ale by iść za Jezusem drogą, którą dla nas przygotował, dla naszego szczęścia i dla dobra otaczających nas ludzi”. Ojciec Święty przypomina, że przyjęcie tej obietnicy wymaga odwagi, by podjąć ryzyko wyboru. Apeluje do młodych, by mieli w sobie tę śmiałość, która energicznie pobudza do odkrycia planu Boga dla naszego życia.

W swym orędziu Franciszek przypomina, że pierwszym jest powołanie do życia chrześcijańskiego, z niego wypływają inne dalsze powołania, które naszemu żeglowaniu przez życie nadają konkretny kierunek. Zauważa, że we współczesnym zsekularyzowanym społeczeństwie coraz trudniej jest odpowiadać na powołanie stąd trzeba tworzyć w Kościele miejsca sprzyjające odkryciu przez młodych planu Bożej miłości dla ich życia.

Światowy Dzień Modlitw o Powołania obchodzony jest w Niedzielę Dobrego Pasterza. W tym dniu wierni na całym świecie modlą się w intencji powołań do życia kapłańskiego, konsekrowanego i misyjnego.

Za: www.vaticannews.va

Watykan: papież poszerzył możliwość wydalenia z zakonu

26.03.2019

Sam fakt bezprawnej stałej nieobecności zakonnika przez 12 miesięcy jest powodem do wydalenia go z instytutu – postanowił Ojciec Święty modyfikując kanony 694 oraz 729 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Stolica Apostolska opublikowała List Apostolski w formie motu proprio „Communis vita”, w którym zawarte są wspomniane zmiany Kodeksu Prawa Kanonicznego.

W dokumencie przypomniano, że życie wspólnotowe jest istotnym elementem życia zakonnego, a „zakonnicy powinni mieszkać we własnym domu zakonnym zachowując życie wspólne i nie opuszczać go bez zezwolenia swego przełożonego” (kan. 665 § 1 KKK). Doświadczenie ostatnich kilku lat pokazało jednak, że występują sytuacje związane z bezprawną nieobecnością w domu zakonnym, podczas których zakonnicy uchylają się od władzy prawowitego przełożonego, a czasami nie można ich odnaleźć.

Kodeks Prawa Kanonicznego nakłada na przełożonego obowiązek poszukiwania zakonnika bezprawnie nieobecnego, aby pomóc jemu powrócić i wytrwać w powołaniu (por. kan. 665 § 2 KKK). Często jednak się zdarza, że przełożony nie jest w stanie odnaleźć nieobecnego zakonnika. Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, po co najmniej sześciu miesiącach bezprawnej nieobecności (por. kan. 696 KPK), możliwe jest rozpoczęcie procesu wydalenia z instytutu, zgodnie z ustaloną procedurą (por. kan. 697 KPK). Jednak kiedy nie jest znane miejsce, w którym przebywa zakonnik trudno jest zagwarantować pewność prawną sytuacji rzeczywistej.

„Dlatego też nie naruszając przepisów prawa o wydaleniu po sześciu miesiącach bezprawnej nieobecności, mając na celu pomoc instytutom w przestrzeganiu niezbędnej dyscypliny i umożliwienie wydalenia zakonnika bezprawnie nieobecnego, zwłaszcza w przypadkach nieodwracalnych, postanowiłem dodać do kanonu 694 § 1 KPK wśród przyczyn wydalenia ipso facto z instytutu również długotrwałą bezprawną nieobecność w domu zakonnym, trwającą o co najmniej dwanaście miesięcy bez przerwy, przy zastosowaniu tej samej procedury jaka opisana jest w kan. 694 § 2 KPK. Stwierdzenie faktu ze strony przełożonego wyższego dla wywołania skutków prawnych musi zostać potwierdzone przez Stolicę Apostolską. W przypadku instytutów prawa diecezjalnego potwierdzenie należy do biskupa głównej siedziby tego instytutu” – czytamy w papieskim dokumencie.

Ojciec Święty postanowił, że wprowadzenie tego nowego numeru do § 1 kanonu 694 wymaga również zmiany na kanonu 729 w odniesieniu do instytutów świeckich, dla których nie przewiduje się złożenia wydalenia fakultatywnego z powodu bezprawnej nieobecności.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nowe brzmienie wspomnianym kanonów jest następujące:

Art. 1. Kanon 694 KPK zostaje w pełni zastąpiony następującym tekstem:

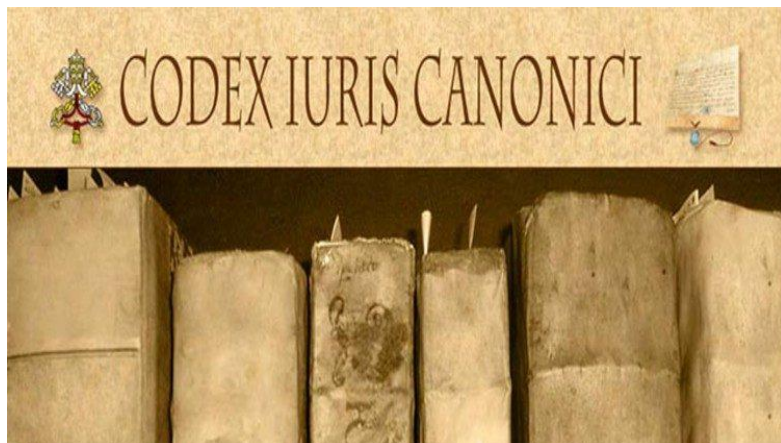
§ 1. Na mocy samego prawa jest wydalony z instytutu członek, który:

1) notorycznie odstąpił od wiary katolickiej;

2) zawarł małżeństwo lub usiłował je zawrzeć, nawet tylko cywilne.

3) bezprawnie opuścił dom zakonny, zgodnie z kan. 665 § 2, przez dwanaście miesięcy bez przerwy, biorąc pod uwagę niemożność stwierdzenia miejsca, w którym przebywa dany zakonnik.

§ 2. W tych przypadkach przełożony wyższy wraz ze swoją radą powinien, po zebraniu dowodów, niezwłocznie wydać stwierdzenie faktu, ażeby prawnie stało się wiadome wydalenie.



§3. W przypadku przewidzianym w § 1 ust. 3, ta deklaracja, która ma być prawnie ustanowiona, musi zostać potwierdzona przez Stolicę Apostolską; dla instytutów prawa diecezjalnego potwierdzenie należy do biskupa głównego ośrodka.

Art. 2. Kanon 729 KPK zostaje w pełni zastąpiony następującym tekstem:

Wydalenie członka z instytutu dokonuje się zgodnie z postanowieniami przepisów z kan. 694 § 1, 1 i 2 i 695. Konstytucje powinny określić inne przyczyny wydalenia,

byleby były proporcjonalnie ważne, zewnętrzne, poczytalne i prawnie udowodnione. Należy zachować sposób postępowania przepisany w kan. 697-700. Do członka wydanego ma zastosowanie przepis kan. 701.

Nowe normy na mocy decyzji papieża wchodzi w życie 10 kwietnia 2019 roku.

Za: ekai.pl

ZAKON

List Definitorium Generalnego – nr 16

Rzym, 16 marca 2019

Drodzy bracia i siostry w Karmelu Terecjańskim:

Definitorium Generalne, w dniach 4-16 marca 2019, miało w Rzymie swoją kwartalną sesję zwyczajną, w której uczestniczył Generał i 7 Definitoriów.

Spotkanie miało miejsce zaledwie miesiąc po Nadzwyczajnym Definitorium Generalnym w Old Goa, w Indiach (4-10 lutego), o którym został szczegółowo poinformowany cały Zakon poprzez zwykłe środki (strona internetowa, media społecznościowe, itd.). Obecność Przełożonych prowincjalnych w Indiach umożliwiła uczczenie czterechsetlecia przybycia pierwszych karmelitów bosych do tego azjatyckiego kraju. Szczególnie wzruszająca była Eucharystia sprawowana na miejscu, gdzie stał pierwszy klasztor Zakonu, w którym rozpoczęli drogę życia karmelitańskiego błogosławieni Dionizy i Redempt. Wszyscy uczestniczący w Definitorium Nadzwyczajnym mogli doświadczyć braterskiej i świętecznej gościny ze strony zakonników Indii, za co serdecznie im dziękujemy. W sposób szczególny mogliśmy doświadczyć ciepłego przyjęcia, Ojciec Generał i my Definitorzy, gdy po zakończeniu spotkania w Old Goa podjęliśmy piękną i trudną podróż poprzez niektóre wspólnoty i instytucje należące do każdej z siedmiu Prowincji Zakonu w Indiach, a także niektóre wspólnoty Karmelitanek Bosych. Ta ubogacająca wizyta pozwoliła nam bezpośrednio zapoznać się ze znaczną częścią rzeczywistości karmelitańskiej w kraju, w którym

nasza obecność jest aktualnie najliczniejsza, wraz z całą jej żywotnością i złożonością, z jej wielkimi możliwościami i nadziejami na przyszłość.

Nadzwyczajne Definitorium w Old Goa poświęcone było głównemu projektowi Zakonu w tym sześcioleciu, czyli odnowieniu naszego życia charyzmatycznego, poczynając od relektury Konstytucji w naszej aktualnej sytuacji. Podczas tego spotkania zostały przeanalizowane wnioski z pierwszej części tego procesu, na podstawie syntezy i propozycji opracowanych przez Komisję międzynarodową i Definitorium Generalne. Jak to zostało wyjaśnione w Przesłaniu Definitorium Nadzwyczajnego („*Postępować w prawdzie*”), na podstawie tej analizy i rozeznania podjęto decyzję przygotowania Deklaracji o charakterze charyzmatycznym i dokonania rewizji Przepisów wykonawczych, bez podejmowania w tym momencie prerעדagowania Konstytucji.

Definitorium Generalne zaczęło już wdrażanie tych decyzji. Jeśli chodzi o Deklarację charyzmatyczną ojciec General i Definitorium podejmują wstępną pracę tego nowego etapu, dlatego rozpoczęli w tych dniach refleksję i dialog na temat kierunku, schematu i treści, które winna posiadać. Celem jest przygotowanie w najbliższych miesiącach pierwszego projektu, który będzie mógł zostać następnie przedstawiony ocenie i stopniowemu ubogaceniu całemu Zakonowi (począwszy od specjalistów z różnych dziedzin, od młodych zakonników, itd.). W celu rewizji Przepisów wykonawczych zostanie utworzona komisja składająca się z przedstawicieli Zarządu Generalnego i innych zakonników, którzy przygotowują propozycje modyfikacji począwszy od sugestii pochodzących od wspólnot i Okręgów, wyrażonych w pierwszym etapie procesu. W obydwu przypadkach postaramy się wypracować konkretne propozycje przed najbliższymi Kapitułami prowincjalnymi, tak, by wszystkie Okręgi mogły je przeanalizować i wypowiedzieć się na ich temat. Definitorium Nadzwyczajne w 2020 będzie miało również możliwość pracy nad wspomnianymi materiałami. W końcu, Kapituła Generalna w 2021 podejmie odpowiednie decyzje odnośnie Deklaracji i Przepisów wykonawczych.



Przechodząc do troski Definitorium Generalnego wobec Okręgów Zakonu zajmowaliśmy się tym razem wizytacją pasterską w Prowincji Genueskiej, jaką wikariusz generalny, o. Augusti Borrell przeprowadził w dniach 2-29 stycznia br. Jak zawsze Definitorium przeanalizowało Relację przygotowaną przez Wizytatora, którą przedstawił on już Radzie Prowincjalnej i zgromadzeniu Prowincji na zakończenie wizytacji. Prowincja Genueska liczy siedem wspólnot we Włoszech, dwie w Republice Czeskiej i pięć w Republice Afryki Środkowej (te ostatnie nie były przedmiotem wizytacji pasterskiej). Obecny stan zakonników to: 39 profesów uroczystych i 5 profesów czasowych we Włoszech, 10 profesów uroczystych i 1 profes czasowych w Republice Czeskiej, 18 profesów uroczystych i 11 profesów czasowych w Republice Afryki Środkowej. Ostatnio Prowincja zanotowała pewien wzrost dzięki obecności w Republice Czeskiej i przede wszystkim w Afryce Środkowej, podczas gdy we Włoszech widoczny jest wciąż spadek.

Ogólna sytuacja Prowincji jest spokojna i stabilna, z określonym stylem życia i dobrą harmonią braterską zarówno we wspólnotach, jak i w całości Prowincji. Działalność apostolska jest znacząca i zróżnicowana (sanktuaria, domy duchowości, parafie, misje, duszpasterstwo duchowości, publikacje, itd.). Ważnymi elementami w życiu i działalności Prowincji są nabożeństwo do Dzieciątka Jezus – z sanktuariami w Pradze i w Arenzano – oraz zaangażowanie misyjne, konkretyzujące się w obecności w Republice Środkowoafrykańskiej, a także w licznych publikacjach oraz inicjatywach uwrażliwiania i animowania misyjnego w całej Prowincji. Znaczące jest także zaangażowanie w promocję powołań, zwłaszcza poprzez Niższe Seminarium w Arenzano, oraz w formację początkową na różnych jej etapach.

Wizytacja przyczyniła się do zachęty zakonników, by kontynuowali oni odnowę utożsamiania się z charyzmatem terezańskim, utrzymując i pogłębiając braterskie relacje we wspólnotach i w Prowincji. Poruszone zostały także niektóre kwestie, jakie mogą wymagać szczególnej uwagi w najbliższej przyszłości, takie jak formacja stała, sytuacja ekonomiczna oraz współpraca z innymi Okręgami Zakonu.

Jeśli chodzi o weryfikację poprzednich wizytacji pasterskich, otrzymaliśmy relację z Prowincji Lombardzkiej, która jest w trakcie procesu restrukturyzacji na podstawie zaleceń powizytacyjnych: podejmowane są konkretne działania, takie jak zniesienie wspólnot w Cassano Valcuvia i Ferrarze oraz rozeznawanie co do działalności parafialnej w Parmie i Legnano w celu dostosowania zadań do realnych możliwości zakonników i odnowienia oraz rewitalizowania wspólnotowego i prowincjalnego.

Także Prowincja Italii Centralnej dąży do stopniowego wdrażania uzgodnionego procesu restrukturyzacji: i tak, parafia w Anzio została powierzona Prowincji Andhra Pradesh, a domy w Caprarola i Capannori zostaną wkrótce przejęte przez właściwe sobie diecezje. Podobnie, w kontekście odpowiednich procesów restrukturyzacji, Prowincja Portugalska zniosła wspólnotę w Aveiro, a Komisariat Sycylii wspólnotę w Palermo-La Kalsa.

Co do Prowincji Malabarskiej, Definitorium prowadzi z nią otwarty dialog w celu towarzyszenia jej z bliska we właściwym rozwiązywaniu najważniejszych kwestii, jakie wyniknęły podczas wizytacji generalnej. Relacja końcowa i wnioski powizytacyjne, zatwierdzone przez Definitorium, są podstawowym punktem odniesienia przy podejmowaniu decyzji. Konkretny przykład: po przeanalizowaniu otrzymanych informacji i prośb, Definitorium postanowiło znieść Wikariat regionalny Malabaru Północnego tak, by wspólnoty i zakonnicy, którzy go tworzyli powrócili do pełnej integracji z Prowincją.

Dokonałiśmy analizy sprawozdania ekonomicznego za rok 2018, przedstawionego przez Ekonoma generalnego. Bilans jest nieznacznie dodatni, chociaż stałe wpływy (kontrybucje z Prowincji, wynajmy...) są ograniczone, a administracja w dużej mierze zależy od wpływów nadzwyczajnych, wśród których wyróżniają się kontrybucje klasztorów naszych mniszek, którym należą się nasze podziękowania za ich wielką hojność. Jeśli chodzi o wydatki to znaczny ich procent przeznaczany jest na ośrodki studiów naszego Zakonu.

Także Sekretarz ds. Współpracy Misyjnej przedstawił sytuację ekonomiczną swojej agendy, której celem jest współdziałanie z konkretnymi projektami na terytoriach misyjnych. Przede wszystkim opisał szczegółowo kontrybucje Prowincji w fundusz misyjny utworzony decyzją ostatniej Kapituły Generalnej (w ubiegłym roku około połowa z Okręgów Zakonu wpłaciła swoje kwoty) oraz projekty, na które zostały one przeznaczone. Podobnie zweryfikowaliśmy roczną księgowość Postulacji Generalnej.

Otrzymaliśmy także budżet ekonomiczny Delegatury Izraela, który przedstawia umiarkowanie pozytywny wynik, dzięki przede wszystkim znacznemu wzrostowi liczby pielgrzymów w ostatnich miesiącach oraz dobrej pracy ich przyjmowania zarówno w Stella Maris, jak i w El-Muhraqa. Postępują także żmudne i powolne praktyki mające na celu konserwację i waloryzację naszego dziedzictwa w Izraelu.

Zgodnie z praktyką, wraz z Prokuratorem generalnym zajęliśmy się dokumentacją złożoną w imieniu Zakonu w organach Stolicy Apostolskiej, dotyczącą w większości spraw osobistych zakonników należących do różnych Okręgów Zakonu. Omówiliśmy aktualną sytuację, w której żyje Kościół, zwłaszcza w kontekście wzrostu doniesień o nadużyciach i przypomnieliśmy o tym, by wszyscy, zwłaszcza Przełożeni, postępowali transparentnie, jasno i z determinacją wobec przypadków, które mogą dotyczyć naszego Zakonu, zachowując wskazania Kościoła i mając na uwadze prawo cywilne danego kraju.

Definitorium zajęło się, między innymi, następującymi sprawami konkretnymi:

- O. Michał Żelechowski z Prowincji Warszawskiej, dołączy do wspólnoty formacyjnej Kolegium Międzynarodowego. Na następny rok akademicki przewiduje się dość liczną grupę studentów pierwszego roku.
- Definitorium zatwierdziło kanoniczne erygowanie domu formacyjnego w Maronggela (Indonezja).
- Przyjęliśmy pozytywnie prośbę Prowincji Genueskiej o możliwość wybudowania nowego konwentu dla wspólnoty formacyjnej w Bangui (Republika Środkowej Afryki).
- Przyznaliśmy częściową pomoc na budowę konwentu i kościoła w Mińsku (Białoruś).
- Przyjęliśmy propozycję zawarcia umowy na użytkowanie części byłego obozu wojskowego Stella Maris, przez katolickie centrum duszpasterstwa młodzieży.
- Potwierdziliśmy na następne trzechlecie nominację o. Francisco Javier Sancho na dyrektora CITEs w Awili oraz o. Rómulo Cuartas na wicedyrektora i ekonoma tegoż Centrum.
- Rozmawialiśmy o przygotowaniach IV Kongresu Karmelitańskiego Afryki i Madagaskaru, zaplanowanego od 14 do 18 października 2019 w Yaoundé (Kamerun), którego tematem centralnym będzie życie braterskie w kontekście afrykańskim.

Zamykając to kwartalne spotkanie Definitorium Generalnego przygotowujemy się wraz z całą Wspólnotą Domu Generalnego do rekolekcji, które będą okazją do odnowienia naszej gotowości do służby Panu i Zakonowi. Życzymy całej Rodzinie Karmelu Terezańskiego – braciom, mniszkom i świeckim – aby

droga Wielkiego Postu pomogła nam oczyścić i zintensyfikować nasze życie przyjaźni z Bogiem i przygotowała nas do pełnego uczestnictwa w misterium Paschy Chrystusa Zmartwychwstałego.

Z braterskim pozdrowieniem

O. Saverio Cannistrà, General

O. Agustí Borrell, O. Łukasz Kansy, O. Johannes Gorantla, O. Daniel Chowning

O. Francisco Javier Mena, O. Mariano Agruda III, O. Daniel Ehigie

Thumaczenie z języka włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD

Wadowice: 15 rocznica ustanowienia sanktuarium św. Józefa

15. rocznicę przyozdobienia pierścieniem Jana Pawła II wadowickiego obrazu św. Józefa i ogłoszenia kościoła karmelitańskiego „Na Górcie” sanktuarium świętować będą 19 marca br. w Wadowicach. Z tej okazji sumie odpustowej w wadowickiej świątyni przewodniczyć będzie we wtorek przed południem abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski.

O. dr hab. Szczepan Prażkiewicz OCD, konsultor watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych przypomniał, że obraz św. Józefa u karmelitów bosych w Wadowicach przyozdobiony został 19 marca 2004 r. papieskim Pierścieniem Rybaka Ojca Świętego Jana Pawła II. Tego dnia kościół karmelitów bosych „Na Górcie” otrzymał także od kard. Franciszka Macharskiego tytuł sanktuarium św. Józefa.



Uroczystościom tym przewodniczył ówczesny metropolita krakowski w asyście ordynariusza sosnowieckiego bp. Adama Śmigielskiego, ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej bp. Tadeusza Rakoczego, biskupa seniora archidiecezji krakowskiej Albina Małysiaka i pomocniczego biskupa diecezji sosnowieckiej Piotra Skuchy. W uroczystościach brali udział liczni wierni, także z całej Polski. Modliło się prawie 100 kapłanów.

Jan Paweł II przekazał wówczas pierścień i stosowną bullę, w której podkreślił, że pierścień ma przypominać czcicielom św. Józefa, że Opiekun Świętej Rodziny to „Mąż sprawiedliwy, posiadający nade wszystko wyraźne rysy oblubieńca, który do końca pozostał wierny wezwaniu Bożemu”.

„A karmelici bosci, wierni stróże wadowickiego kościoła, przyjmując moją wdzięczność za to wszystko, co od najmłodszych lat otrzymałem od karmelitańskiej szkoły duchowości, niechaj za przykładem swej św.

Matki Teresy od Jezusa kontemplują w św. Józefie doskonały wzór zażyłości z Jezusem i z Maryją, Patrona modlitwy wewnętrznej i nieustraszonej służby braciom” – napisał papież.

Kard. Macharski w homilii powiedział, że pierścień ten nie jest prezentem, ale „znakiem uznania, szczególnej miłości, umiłowania, związania się Ojca Świętego z tą ziemią”. „Przyozdobienie pierścieniem obrazu św. Józefa jest radosną chwilą dla Kościoła krakowskiego i nie tylko” – dodał purpurat.

Zamieszkały w wadowickim klasztorze o. Praškiewicz, który był wówczas prowincjałem krakowskiej prowincji Karmelitów Bosych, podziękował podczas uroczystości sprzed 15 laty w imieniu Zakonu i ziemi wadowickiej za nadanie tytułu sanktuarium św. Józefa wadowickiemu Karmelowi.

Uroczystość nawiązywała do przyozdobienia cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej papieskim pierścieniem św. Jana XXIII na rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II, poddanego pod patronat św. Józefa. Kościół karmelitański w Wadowicach został wtedy czwartym w Polsce sanktuarium św. Józefa po Kaliszu, Siedlcach i Prudniku.

Jak przypomina o. Szczepan Praškiewicz OCD, jedna z pierwszych legend karmelitańskich opowiada o odwiedzinach Józefa i Maryi z Nazaretu z Dzieciątkiem Jezus u eremitów karmelitańskich na górze Karmel. W opinii zakonnika, legenda ukazuje, że „od zarania dziejów Karmelu, obok Jezusa i Maryi, w dziejach tych jawi się także on – św. Józef, troskliwy obrońca Chrystusa i Oblubieniec Najświętszej Dziewicy”. Duchowny zaznaczył, że pobyt karmelitów na górze Karmel został przerwany inwazją Saracenów, a w drugiej połowie XIII w. karmelici byli zmuszeni do wyemigrowania do Europy, gdzie przywieźli ze sobą także kult św. Józefa.

Św. Józef jest uważany za opiekuna i ojca zakonu karmelitów bosych, troszczącego się o potrzeby duchowe i materialne zakonników i zakonnic. Spośród polskich klasztorów tego zgromadzenia jego kult wyjątkowo mocno rozwinął się w kościele „Na Górcie” w Wadowicach. To figurkę tego świętego wziął ze sobą św. Rafał Kalinowski, gdy przyjechał na wadowicką fundację. W 1911 r. erygowano tu bractwo św. Józefa. Jego celem było szerzenie kultu Oblubieńca Maryi oraz uświęcanie siebie przez naśladowanie jego cnót.

Przejawem kultu św. Józefa jest wielka nowenna, odprawiana od 1895 r. Przez dziewięć kolejnych śród przed uroczystością św. Józefa gromadzą się wierni z Wadowic i okolicy na uroczystej Mszy św. z okolicznościowym kazaniem i nabożeństwem. Przed wadowickim obrazem świętego Józefa od wieków modliło się wielu wiernych świeckich, sióstr zakonnych, zakonników, kapłanów, biskupów. Był wśród nich także młody Karol Wojtyła.

Za: ekai.pl

Przemyśl: jubileusz Bractwa Świętego Józefa

W niedzielę 24 marca 2019 r. w przemyskim kościele karmelitów bosych odbyła się piękna uroczystość – ważna zarówno dla Karmelu, jak i dla miasta Przemyśl. Obchodziliśmy 350 rocznicę powstania tutaj Bractwa Świętego Józefa, które na przemyskim Karmelu trwało 115 lat, aż do smutnego wypędzenia Ojców z Przemyśla i skasowania klasztoru. W czasach współczesnych, za namową Ojców Karmelitów, w 2008 r. grupa mężczyzn rozpoczęła reaktywację XVII wiecznego Bractwa, co doprowadziło w 2012 roku do jego reerygowania przez generała Zakonu, Ojciec General Saviero Cannistra.

W jubileuszową uroczystość, podczas Mszy św. o godz. 10.00 został uroczystie poświęcony sztandar Bractwa przez Prowincjała Krakowskiej Prowincji Ojca Tadeusza Florka w obecności zaproszonych gości.

Gośćmi specjalnymi byli: Marszałek Sejmu RP pan Marek Kuchciński i vice marszałek Województwa Podkarpackiego pan Piotr Pilch. Marszałek Kuchciński w kilku słowach nawiązał do 550 rocznicy parlamentaryzmu polskiego i powstania Bractwa w Przemyślu, ofiarowując przemyskim karmelitom bosym ornat ufundowany z tej okazji.

Kazanie, jak i całe rekolekcje przygotowujące do uroczystości, wygłosił o. Stefan Skórnóg. Na uroczystość przybyli też zaproszeni Bracia św. Józefa z Rzeszowa wraz z ks. proboszczem i bracia z Niska, za co wyrażamy im głęboką wdzięczność. Uroczystość zakończyła skromna agapa, w której udział wzięli wszyscy zaproszeni goście.

Za: www.karmel.pl

Droga Krzyżowa ze Świętymi Karmelu

Wprowadzenie

Panie Jezu, nasz Zbawicielu, pragniemy podjąć rozważanie Twojej męki. Chcemy, aby w tym podążaniu za Tobą, obciążonym krzyżem, towarzyszyli nam święci, błogosławieni i kandydaci na ołtarze z Rodziny Karmelu, którzy w tym życiu, zgodne z nakazem swej reguły zakonnej, „żyli w posłuszeństwie Tobie samemu i Tobie służyli z czystego serca i prawego sumienia”. Ich życie ukazuje nam, jak w swej drodze na Górę Karmel jednoczyli się z Twoim chwalebnym krzyżem, a dzisiaj cieszą się Twoim na krzyżu zwycięstwem.

16 WIARA GŁOSIĆ

DROGA KRZYŻOWA

ZE ŚWIĘTymi KARMELU

O. Szczepan T. Praskiewicz OCD

WPROWADZENIE

Panie Jezu, nasz Zbawicielu, pragniemy podjąć rozważanie Twojej męki. Chcemy, aby w tym podążaniu za Tobą, obciążonym krzyżem, towarzyszyli nam święci, błogosławieni i kandydaci na ołtarze z Rodziny Karmelu, którzy w tym życiu, zgodne z nakazem swej reguły zakonnej, „żyli w posłuszeństwie Tobie samemu i Tobie służyli z czystego serca i prawego sumienia”. Ich życie ukazuje nam, jak w swej drodze na Górę Karmel jednoczyli się z Twoim chwalebnym krzyżem, a dzisiaj cieszą się Twoim na krzyżu zwycięstwem.

I Pan Jezus skazany na śmierć

ze Sługi Bożej Kunegundy Siwiec

Gdybyś wiedziała, jak pragnę zbawienia dusz! (Krutne cierpienie zmieniłem życie oddałem, aby Mnie miłować. Gdyby była potrzeba, gotów byłbym za jedną duszę ponownie to wycierpieć, co wycierpiełem).

Słowa te, o Panie, znajdujemy w „Nadprzyrodzonych oświeceniach” Kunegundy Siwiec, świętej karmelitanki, której powołanie do świadectwa szczególnego zjednoczenia z Tobą w cierpieniu. Panie Jezu, mimo że byłam na śmierć nieobawiam się, jeżeli gość na nowo podjąć ogromne cierpienie, by zbawić choćby jedną duszę. Wspomnij nas w trosce o zbawienie nas i bliznich oraz spraw, byśmy nigdy ich nie osądzali.

Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boża Kunegunda – przyczyn się za nami.

II Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

ze św. Rafała Kalinowskiego

Chryście, szukałem tylko słodczych płynących z Twojej bliskości, ale daleko odpędzał od siebie cierpienie! Mówię, że Cię miłuję (...), ale czy pamiętam, że dla odczyszczenia Twojej miłości trzeba iść tą drogą, jakąś sam obrał, a od tej drogi krzyżowej czy odwracam. Czy spotkać Cię potrafię na innej? Dobry Jezu, sam mnie wprowadź do bolejącego Serca Twego.

Panie Jezu, obciążony ciężarem krzyża, św. Rafał Kalinowski, odnowiciel życia karmelitańskiego na ziemiach polskich, uświadamia nam, że winniśmy w naszym życiu przyjmować nie tylko radości, ale i krzyże. Inaczej bowiem nie spotkamy się z Tobą, Symon, by każdy z nas dzielnie dźwigał swój codzienny krzyż, czyniąc z nich narzędzie zbawienia.

Któryś za nas cierpiał rany...
Święty o. Rafał Kalinowski – módl się za nami.

III Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

z bł. Alfonsa Mazurkiewicza

Przez cierpienie jedynie i przez krzyż, a nie inną drogą można dojść do wielkiej miłości Boga i do prawdziwego z Nim zjednoczenia. Krzyż więc nie jest karą, ale największą łaską Bożą, której Pan tylko miłośnikom swoim udziela.

Panie Jezu, patrząc, jak upadasz pod ciężarem krzyża, czerpiąc natchnienie z myśli bł. Alfonsa, karmelity boso, który śmiercią męczennika przypieczętował swoją wiarę w Ciebie, zdajemy sobie sprawę, że krzyż nie jest karą, ale narzędziem zbawienia. Nie wolno przed nim uciekać, choćby nawet się upadało pod jego ciężarem. Naukę nas Panie właśnie takiego przyjmowania Twojego krzyża w naszym życiu.

Któryś za nas cierpiał rany...
Błogosławiony o. Alfons – módl się za nami.

IV Pan Jezus spotyka swoją Matkę

ze św. Teresy z Las Audez

Jestem niejako zatrważona w sprawie naszego Pana, jaki on jest? Oczko powołując na siebie, z własnymi czerwonymi od krwi, z postawionymi oczkami. A przy Nim Jego Matka. Największe Dziecko, matka i płacząca. Czuję wielką gorzkość i nie potrafię czuć nic innego, jak tylko dążyć do tego, bym nigdy nie opuściła.

Panie Jezu, Twoja Matka nie opuszcza Cię nigdy, była także na Twojej krzyżowej drodze. Święta Teresa, młoda dziewczyna karmelitanka bosa, postanowiła towarzyszyć na tej drodze Tobie i Twojej bliskiej Matce. A my też to rano, o Panie, zapamiętajmy o tym, że matką w Niej Twoją Matkę, znaleźć najdoskonalszy wzór postępowania za Tobą? Panie Jezu, spraw, byśmy ją bliskiej uścisnęli i byśmy zgodnie z Jej zachętą czynili wszystko, co nam mówisz (por. J. 25).

Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Teresa z Las Audez – módl się za nami.

V Symon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

ze św. Teresy z Las Audez

Jak niecierpienie wiele od tego zależy, by dusza wygrypała na drogę modlitwy od samego początku odwracała się sercem od wszelkich przyjemności i podjęła ascezyznych czynów. A przy Nim Jego Matka. Największe Dziecko, matka i płacząca. Czuję wielką gorzkość i nie potrafię czuć nic innego, jak tylko dążyć do tego, bym nigdy nie opuściła.

Panie Jezu, takim „cyrenem”, o jakim mówi św. Teresa, reformatorka Karmelu, był na Twojej krzyżowej drodze Symon z Cyreny. W rozważaniach ascezyznych czytamy, że początkowo buntował się, ale gdy jego wzrok spotkał się z Twoim wizerunkiem, z którego była niewymowna dobroć, chętnie wspomógł Cię w Twoim trudzie. A czy my, o Panie, potrafimy przetrwać ścieżkę Twojego cierpienia i czy pomagamy w potrzebie naszych bliznich?

Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Teresa od Jezusa – módl się za nami.

VI Weronika otwiera twarz Jezusowi

z Sługi Bożej Teresy Karmelickiej

Słojny wieściem przy boku Jezusa wpatrując w Jego Przenajświętsze Oblicze, krwią zbierając, spójniwione, spłagoczone. Pierwotny nasz pragnienie i cierpienie i cierpienie tego naszego Obłabiciela.

Panie Jezu, jakie łajskie wygnadziłaś odważny gość św. Weroniki, która otwiera Twoją twarz, Twoje najświętsze Oblicze. Odbyło się na jej chwałę błogosławieństwo, że ona była pierwszą kobietą, która spotkała się z Tobą, Symon, by każdy z nas dzielnie dźwigał swój codzienny krzyż, czyniąc z nich narzędzie zbawienia.

Któryś za nas cierpiał rany...
Czcigodna Sługa Boża m. Teresa – przyczyn się za nami.

VII Pan Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

ze Sługi Bożej Teresy Karmelickiej

Oczko naszym jawi się słodki, upadający pod krzyżem Jezu, ale patrząc, jak się dźwiga, natchniony przekonaniem, że dom Jego miłości nie byłby gorzkość i powrót przemyślenia (...). Jakiś nadzieja, że w trudzie powstanie namożenie, by przetrwać obfity plan krzyżowej drogi w naszym życiu. Wtedy to w naszym sercu nie dzieje, że właśnie przez krzyż kłótnie się do zmierzchnięcia.

Just po raz drugi, o Chryście, upadasz pod ciężarem krzyża, ale równocześnie tylko powstajesz, bo wiesz, że poprzez Twoją mękę dokonuje się odkupienie ludzkości. Za przykładem o. Rafała, współczesnego nam karmelitańskiego kapłana, zmierzającego do chwały ołtarza, pragniemy mieć nadzieję, że wszystkim cierpiącym, tak właśnie jak on to czyni.

Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży o. Rafał – przyczyn się za nami.

Stacja I: ze sługą Bożą Kunegundą Siwiec

„Gdybyś wiedziała, jak pragnę zbawienia dusz! Okrutne cierpienia zniosłem i życie oddałem, aby Mnie miłowano. Gdyby była potrzeba, gotów byłbym za jedną duszę ponownie to wycierpieć, co wycierpiełem”.

Słowa te, o Panie, znajdujemy w „Nadprzyrodzonych oświeceniach” Kunegundy Siwiec, świeckiej karmelitanki, której pozwoliłeś doświadczyć szczególnego zjednoczenia z Tobą w cierpieniu. Panie Jezu, mimo że byłeś na śmierć niesłusznie osądzony, jesteś gotów na nowo podjąć ogromne cierpienie, by zbawić choćby jedną duszę. Wspomagaj nas w trosce o zbawienie nasze i bliznich oraz spraw, byśmy nigdy ich nie osądzali.

Któryś za nas cierpiał rany...

Słudźnik Boża Kunegundo – przyczyn się za nami.

Stacja II: ze św. Rafałem Kalinowskim

„Chryście szukałem tylko słodczych płynących z Twojej bliskości, ale daleko odpędzał od siebie cierpienie! Mówię, że Cię miłuję (...), ale czy pamiętam, że Cię miłuję (...), ale czy pamiętam, że dla odczyszczenia Twojej miłości trzeba iść tą drogą, jakąś sam obrał, a od tej drogi krzyżowej czy odwracam. Czy spotkać Cię potrafię na innej? Dobry Jezu, sam mnie wprowadź do bolejącego Serca Twego”.

mięta, że dla otrzymania Twojej miłości trzeba iść tą drogą, jakąś Sam obrał, a od tej drogi krzyżowej oczy odwracam. Czyż spotkać Cię potrafię na innej? Dobry Jezu, sam mnie wprowadź do bolejącego Serca Twego”.

Panie Jezu obciążony ciężarem krzyża, św. Rafał Kalinowski, odnowiciel życia karmelitańskiego na ziemiach polskich, uświadamia nam, że winniśmy w naszym życiu przyjmować nie tylko radości, ale i krzyże. Inaczej bowiem nie spotkamy się z Tobą. Spraw, by każdy z nas dzielnie dźwigał swój codzienny krzyż, czyniąc z nich narzędzie zbawienia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Święty Rafał Kalinowski – módl się za nami.

Stacja III: z bł. Alfonsem Mazurkiewiczem

„Przez cierpienie jedynie i przez krzyż, a nie inną drogą można dojść do wielkiej miłości Boga i do prawdziwego z Nim zjednoczenia. Krzyż więc nie jest karą, ale największą łaską Bożą, której Pan tylko miłośnikom swoim udziela”.

Panie Jezu, patrząc, jak upadasz pod ciężarem krzyża, czerpiąc natchnienie z myśli bł. Alfonsa, karmelity boso, który śmiercią męczennika przypieczętował swoją wiarę w Ciebie, zdajemy sobie sprawę, że krzyż nie jest karą, ale narzędziem zbawienia. Nie wolno przed nim uciekać, choćby nawet się upadało pod jego ciężarem. Naukę nas Panie właśnie takiego przyjmowania Twojego krzyża w naszym życiu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Błogosławiony o. Alfonsie – módl się za nami.

Stacja IV: ze św. Teresą z Los Andes

„Jestem niejako zanurzona w agonii naszego Pana; jawi mi się On z twarzą powaloną na ziemię, z włosami czerwonymi od krwi, z posiniaczonymi oczyma. A przy Nim Jego Matka, Najświętsza Dziewica, stojąca i płacząca. Czuję wielką gorycz i nie potrafię czynić nic innego, jak tylko dotrzymywać Im mojego towarzystwa”.

Panie Jezu, Twoja Matka nie opuściła Cię nigdy, była także na Twojej krzyżowej drodze. Św. Teresa, młoda chilijska karmelitanka bosa, postanowiła towarzyszyć na tej drodze Tobie i Twojej bolejącej Matce. A my ileż to razy, o Panie, zapomnieliśmy o tym, że możemy w Niej, Twojej Matce, znaleźć najdoskonalszy wzór do postępowania za Tobą? Panie Jezu, spraw, byśmy Ją bardziej ukochali i byśmy zgodnie z Jej zachętą czynili wszystko, co nam mówisz (por. J 2, 5).

Któryś za nas cierpiał rany...

Święta Tereso z Los Andes – módl się za nami.

Stacja V: ze św. Teresą od Jezusa

„Jak niezmiernie wiele na tym zależy, by dusza wstępująca na drogę modlitwy od samego początku ode-
rwała się sercem od wszelkich przyjemności i podjęła postanowienie, że chce Chrystusowi Panu pomagać w noszeniu krzyża Jego, jak mężny rycerz, który bez żołdu chce służyć królowi wiedząc, że go nagroda nie minie”.

Panie Jezu, takim „rycerzem”, o jakim mówi św. Teresa, reformatorka Karmelu, był na Twojej krzyżowej drodze Szymon z Cyreny. W rozważaniach ascetycznych czytamy, że początkowo buntował się on, ale gdy jego wzrok spotkał się z Twoim wzrokiem, z którego biła niewymowna dobroć, chętnie wspomagał Cię w Twoim trudzie. A czy my, o Panie, potrafimy przynosić ulgę Twojemu cierpieniu i czy wspomagamy w potrzebie naszych bliźnich?

Któryś za nas cierpiał rany...

Święta Tereso od Jezusa – módl się za nami.

Stacja VI: z czcigodną sługą Bożą Teresą Kierocińską

„Stójmy wiernie przy boku Jezusa wpatrzone w Jego Przenajświętsze Oblicze, krwią zbryzgane, sponiewierane, splugawione. Porównajmy nasze przeciwności i cierpienia z cierpieniem tego naszego Oblubieńca. (...) Sprostujmy się i z obliczem uśmiechniętym idźmy za Panem Jezusem aż na Kalwarię, (...), znosząc wszystko co nas spotka z pogodnym obliczem”.

Panie Jezu, jakże hojnie wynagrodziłeś odważny gest św. Weroniki, która na Twojej krzyżowej drodze otarła Twoją twarz. Twoje najświętsze, sponiewierane oblicze odbiło się na jej chuście! Ilekroć na to oblicze spoglądała, znajdowała pociechę i umocnienie. Podobnie znajdowała je Twoja służebnica, Teresa Kierocińska, założycielka nowej latorośli Karmelu w naszej ojczyźnie, jak to wynika z jej słów. Niechaj owocem naszego dzisiejszego rozpamiętywania Twojej męki, o Panie, będzie postanowienie większej troski o to, abyśmy potrafili naszymi życiowymi postawami ukazywać innym Twoje pogodne Oblicze (por. *NMI*, 16).

Któryś za nas cierpiał rany...

Czcigodna służebnico Boża m. Tereso – przyczyn się za nami.

Stacja VII: ze sługą Bożym Rudolfem Warzechą

„Oczom naszym jawi się, zboląły, upadający pod krzyżem Jezus, ale patrząc jak się dźwiga, nabieramy przekonania, że tłem Jego męki nie była gorzka rozpacz i ponury pesymizm, (...) ale nadzieja, że w trudzie posiane ziarno już kiełkuje, by przynieść obfity plon królestwa Bożego w duszach. Wlewa to w nasze serca nadzieję, że właśnie przez krzyż idzie się do zmartwychwstania”.

Już po raz drugi, o Chryste upadasz pod ciężarem krzyża, ale równocześnie rychło powstajesz, bo wiesz, że poprzez Twoją mękę dokonuje się odkupienie ludzkości. Za przykładem o. Rudolfa, współczesnego nam karmelitańskiego kapłana, zmierzającego do chwały ołtarzy, pragniemy nieść nadzieję wszystkim cierpiącym, tak właśnie jak on to czynił.

Któryś za nas cierpiał rany...

Sługo Boży o. Rudolfe – przyczyn się za nami.

VIII
Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

ze św. Janem od Krzyża

„Słuchajcie Panu, moje kochane córki w Chrystusie, naśladowajcie Go w umartwieniu, we wszelkiej cierpliwości, w milczeniu i pożądanym cierpieniu. Bądźcie katami dla przyjemności ziemskich, a jeśli jest w was jeszcze przypadkiem jaka przeszkoda do wewnętrznego zmartwychwstania w duchu, śmierć jej zadajcie. Oby ten duch mieszkał zawsze w waszych duszach!”

Któryś za nas cierpiał rany...
Święty Jan od Krzyża – módl się za nami.

IX
Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

ze Sługą Bożym Anzelmem Gądkiem

„Każde wesele rodzi się z krzyża, czy on będzie weselony czy żegnany. Niosąc go, nie rozczulaj się nad sobą, ale płacz i poprawiaj siebie [...] Wtedy wiarę się umocni, nadzieję się podniesie, a miłość doprowadzi do tego, co doskonałe i miłsze Bogu.

Ten kolejny, trzeci już Twój, o Panie, upadek na kalwaryjskiej drodze i kolejne Twoje podźwignięcie się, aby do końca wypełnić wolę Ojca dla naszego odkupienia, zaprasza do szczególnej refleksji. Jej owocem nie może być nic innego, jak tylko przekonanie, że chociażby spotkały nas największe trudności, nie wolno się poddawać. Wtedy – jak słusznie uczył o. Anzelm, syn Karmelu i ojciec nowej wspólnoty zakonnej w Polsce – umacniają się cnoty teologiczne wiary, nadziei i miłości i rodzi się prawdziwa, paschalna, nie mająca końca radość.

Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży o. Anzelm – przyczyn się za nami.

X
Pan Jezus z szat obnażony

ze Sługą Bożym Teresą Marchocką

„Stawiałam sobie przed oczy Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, a u nóg Jego opłakiwałam grzechy moje, które mi dawał poznawać. (...) Prosiłam Pana o czystość, żebym w niej zawsze żyła. (...) A druga prośba moja była ta: „Krzyż, Panie Jezu, Twój, niech będzie żywot mój”.

Panie Jezu, Ty, odwieczny Syn Boga Ojca, który wszystko stworzył i wszystko przydzielił (por. Mt 6, 25-30), zostałeś obnażony z szat, stając przed ludźmi okryty jedynie ranami. My wszyscy, nosząc w ciele konsekwencje grzechu pierwotnego, jakkolwiek uleczeni przez Twoją łaskę, często doświadczamy

Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży br. Franciszek – przyczyn się za nami.

XI
Pan Jezus do krzyża przybył

ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża (Elżbietą Sinią)

„Prawdziwą wiedzę krzyża zdobywa nie tylko wtedy, gdy się samemu doświadczy krzyża. Powinno się więc z całego serca: wiać krzyża, nadziewać go!”

Panie Jezu, pojdźmy na Kalwarię! Twoje rany i nogi zostały przygotowane do krzyża. Wiele pragnień, oczekujących stwierdzenia, że prężył Cię do krzyża nie tyle powódź, ile nasze grzechy. Wielka cnota brzości, a także cnota Twojego Kościoła, Edgdy Stein, w Karmelu Teresa Benedykta od Krzyża, daje nam przykład całkowitego poświęcenia do Twojego Krzyża i wiary w jego zbawczą moc dla wszystkich. Obyśmy i my nie lekceważyli owości Twojej zbawczej Miłości.

Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Teresa Benedykta – módl się za nami.

XII
Pan Jezus na krzyżu umiera

ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus

„Pan nasz umierał na krzyżu w udręce, a przecież była najpiękniejsza śmierć – miłość. Umierał z miłości, to nie znaczy umierać w poręce za chwały.

Panie Jezu, u stóp krzyża obecna była tylko Twoja Matka, umiłowana przez wszystkie niewiasty. Umierała w osamotnieniu i udręce, co oznaczało przypowieść miłości, ale do równiejszego miłości, która w Twoim Krzyżu i zaliczona do ich grona św. Teresa z Łoźni, karmelitanka bosa. Ciepłymi, przemyślnymi nam ona, że „Bogus śmierć, mimo udręce, była śmiercią miłości, a więc – „wykonano się” w wypełnieniu woli Ojca dla naszego zbawienia. Spraw o Panie, byśmy każdego dnia umierali dla naszych grzechów i zmartwychwstali do życia w Twojej łasce.

Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Teresa od Dzieciątka Jezus – módl się za nami.

XIII
Pan Jezus do gruby zstępuje

ze św. Elżbietą od Pomiędzywierz (Elżbietą Sinią)

„Widzę Marię kontemplującą swego marnego Syna. Ręce ciępiły o Serce Matki. Czy matulona od niego odmiłwiała pocierając Matkę najczulszą, jaką tylko można sobie wyobrazić? [...] Jam, pod krzyżem prosiłam nas Ona za dzieci. Gdy więc podamy Jej rękę, zaprowadzi nas do bezgranicznej i zwycięskiej przynajmniej Niebie.

Panie Jezu, patrz na złośliwość krzyża. Twoje marnie, pełne śladów okropnej męki ciała, tak jak św. Elżbieta stawiamy sobie przed oczyma. Twój stręk, Matko, za karmelitańską duszą świętej uświadamiamy sobie oprem cierpienia i męczącego serca. Oczymy Ją więc jako Wzrostki i kłódkę i wiemy, że Ona zawsze prowadzi nas do Ciebie i pomaga nam żyć tak, jak Ty sam tego pragniesz.

Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Elżbieta – módl się za nami.

XIV
Pan Jezus do gruby zstępuje

ze Sługą Bożym Pawłem Fawierczakiem

„Smutek jest brzemieniem niewygodnym, które światło tylko by się sam dostał, może przetrwać tylko dzięki wyjątkowi na sam, dając się kierować Jego wolą.

Panie Jezu, wpatrując się w Twój grób, z którego przecież wypłynęły zwycięski, myślimy o tej gorzkiej prawdzie, że Karmel jest przynajmniej chęć niejako pogrzebać Ciebie, wyznając pamięć o Tobie. Jakże próżne są ich słowa! Jak nie oddają Twoim zmartwychwstaniu przeszkodzić postawione u Twojego gruby strasze, tak jak św. Elżbieta stawiamy sobie przed oczyma. Twój stręk, Matko, za karmelitańską duszą świętej uświadamiamy sobie oprem cierpienia i męczącego serca. Oczymy Ją więc jako Wzrostki i kłódkę i wiemy, że Ona zawsze prowadzi nas do Ciebie i pomaga nam żyć tak, jak Ty sam tego pragniesz.

Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży br. Paweł – przyczyn się za nami.

ZAKOŃCZENIE

Panie Jezu, przeżyliśmy w duchu Twoją drogę krzyżową, zatrzymując się nad poszczególnymi jej stacjami, tak jak przetrwali to nam nasz praprzodek. Ciepłymi natężeniem z miłości obywatelskiej, świętej i przynajmniej świętych Karmelu. Obyśmy tak jak oni w każdym szarym dniu potrafili doświadczyć wewnętrznego krzyża, obywateli w ciele naszym doświadczać tego, czego nie dostaje Twoim cierpieniem dla zbawienia świata (por. Kol 1,24); obywateli za św. Rudolfem Karmelowskim powtarzając: „Jezu do krzyża przybył, bądź w naszych sercach na zawsze wyryty”. Przez Twój krzyż prowadzi nas do zmartwychwstania. Amen.

Za tydzień:
Droga Krzyżowa dwóch Serc, Jezusa i Maryi
– rozważania s. Urszuli Kłuszek, pallotylni

Stacja VIII: ze św. Janem od Krzyża

„Słuchajcie Panu, moje kochane córki w Chrystusie, naśladowajcie Go w umartwieniu, we wszelkiej cierpliwości, w milczeniu i pożądanym cierpieniu. Bądźcie katami dla przyjemności ziemskich, a jeśli jest w was jeszcze przypadkiem jaka przeszkoda do wewnętrznego zmartwychwstania w duchu, śmierć jej zadajcie. Oby ten duch mieszkał zawsze w waszych duszach!”

Panie Jezu, Ty do użalających się na krzyżowej drodze niewiast mówisz, by płakały nie nad Tobą, ale nad samymi sobą i nad swymi dziećmi. Podobnie Twój wierny wyznawca i miłośnik Twego krzyża, św. Jan od Krzyża, reformator Karmelu, jakkolwiek sam bardzo cierpiący, kieruje do swych duchowych córek karmelitanek słowa zachęty do wytrwałości przy Tobie i pracy nad sobą. Spraw o Panie, abyśmy żyli podobne postawy w naszym postępowaniu za Tobą i osiągnęli szczyt góry Karmel, gdzie panuje tylko Twoja cześć i chwała.

Któryś za nas cierpiał rany...

Św. Janie od Krzyża – módl się za nami.

Stacja IX: ze sługą Bożym Anzelmem Gądkiem

„Każde wesele rodzi się z krzyża, czy on będzie wewnętrznym czy zewnętrznym. Niosąc go, nie rozczulaj się nad sobą, ale płacz i poprawiaj siebie (...). Wtedy wiara się umocni, nadzieja się podniesie, a miłość doprowadzi do tego, co doskonalsze i miłsze Bogu”.

Ten kolejny, trzeci już Twój, o Panie, upadek na kalwaryjskiej drodze i kolejne Twoje podźwignięcie się, aby do końca wypełnić wolę Ojca dla naszego odkupienia, zaprasza do szczególnej refleksji. Jej owocem nie może być nic innego, jak tylko przekonanie, że chociażby spotkały nas największe trudności, nie wolno się poddawać, ale zawsze trzeba powstawać, iść dalej i wytrwać do końca. Wtedy – jak słusznie uczył o. Anzelm, syn Karmelu i ojciec nowej wspólnoty zakonnej w Polsce – umacniają się cnoty teologiczne wiary, nadziei i miłości, i rodzi się prawdziwa, paschalna, nie mająca końca radość.

Któryś za nas cierpiał rany...

Sługo Boży o. Anzelmie – przyczyn się za nami.

Stacja X: ze sługą Bożym Teresą Marchocką

„Stawiałam sobie przed oczy Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, a u nóg Jego opłakiwałam grzechy moje, które mi dawał poznawać. (...) Prosiłam Pana o czystość, żebym w niej zawsze żyła. (...) A druga prośba moja była ta: „Krzyż, Panie Jezu, Twój, niech będzie żywot mój”.

Panie Jezu, Ty, odwieczny Syn Boga Ojca, który wszystko stworzył i wszystko przydzielił (por. Mt 6, 25-30), zostałeś obnażony z szat, stając przed ludźmi okryty jedynie ranami. My wszyscy, nosząc w ciele konsekwencje grzechu pierwotnego, jakkolwiek uleczeni przez Twoją łaskę, często doświadczamy

tego, że dźwigamy skarb wielki, ale w naczyniach glinianych (por. 2 Kor 4, 7). Jak służebnica Boża Teresa Marchocka z pierwszego pokolenia karmelitanek bosych w Polsce, prosimy Cię o dar czystości i pokładamy nadzieję w Twoim Krzyżu. Każdy z nas powtarza za tą polską karmelitańską Teresą: „Krzyż, Panie Jezu, Twój, niech będzie żywot mój”.

Któryś za nas cierpiał rany...

Służebnico Boża m. Tereso – przyczyn się za nami.

Stacja XI: ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża (Edytą Stein)

„Prawdziwą wiedzę krzyża zdobywa się tylko wtedy, gdy się samemu doświadczy krzyża. Powiedziałam więc z całego serca: witaj Krzyżu, nadziejo jedyna! (...). Gdybym nie podzieliła losu mych braci, moje życie byłoby zmarnowane. (...) Twój lud, Panie, Twego Izraela biorę głęboko w moje własne serce. (...) Chcę go doprowadzić do Serca Zbawiciela”.

Panie Jezu, po dojściu na Kalwarię Twoje ręce i nogi zostały przygwożdżone do krzyża. Wielu pisarzy ascetycznych stwierdza, że przybiły Cię do krzyża nie tyle gwoździe, ile nasze grzechy. Wielka córka Izraela, a także córka Twojego Kościoła, Edyta Stein, w Karmelu Teresa Benedykta od Krzyża, daje nam przykład całkowitego przylgnięcia do Twego Krzyża i wiary w jego zbawczą moc dla wszystkich. Oby nikt z ludzi nie zlekceważył owoców Twej zbawczej Męki.

Któryś za nas cierpiał rany...

Święta Tereso Benedykto – módl się za nami.

Stacja XII: ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus

„Pan nasz umarł na krzyżu w udręczeniu, a przecież była to najpiękniejsza śmierć z miłości. Umierać z miłości, to nie znaczy umierać w porywie zachwyty. I wydaje mi się, że to jest właśnie to, czego doświadczam”.

Panie Jezu, u stóp krzyża obecną była tylko Twoja Matka, umiłowany uczeń i pobożne niewiasty. Umierałeś w osamotnieniu i udręczeniu, co zechciała przypomnieć młoda, ale dorównująca mądrością doktorom Twojego Kościoła i zaliczona do ich grona św. Teresa z Lisieux, karmelitanka bosa. Co więcej, przypomniła nam ona, że Twoja śmierć, mimo udręczeń, była śmiercią najpiękniejszą, bo śmiercią z miłości, owym „wykonało się” w wypełnieniu woli Ojca dla naszego zbawienia. Spraw o Panie, byśmy każdego dnia umierali dla naszych grzechów i zmartwychwstawali do życia w Twojej łasce.

Któryś za nas cierpiał rany...

Święta Tereso od Dzieciątka Jezus – módl się za nami.

Stacja XIII: ze św. Elżbietą od Przenajświętszej Trójcy

„Widzę Maryję kontemplującą swego martwego Syna. Ileż cierpi to Serce Matki! Czyż miałabym odwagę odmówić pociechy tej Matce najczulszej, jaką tylko można sobie wyobrazić? (...) Tam, pod krzyżem przybrała nas Ona za dzieci. Gdy więc podamy Jej rękę, zaprowadzi nas do bezpiecznej i szczęśliwej przystani Nieba”.

Panie Jezu, patrząc na zdejmowane z krzyża Twoje martwe, pełne śladów okropnej męki ciało, tak jak św. Elżbieta stawiamy sobie przed oczy Twoją stroskaną Matkę. Za karmelitańską duszą świętą, uświadamiamy sobie ogrom cierpień Jej matczynego serca. Czczymy Ją więc jako Współodkupicielkę i wiemy, że Ona zawsze prowadzi nas do Ciebie i pomaga nam żyć tak, jak Ty sam tego pragniesz.

Któryś za nas cierpiał rany...

Święta Elżbieto – módl się za nami.

Stacja XIV: ze sługą Bożym Franciszkiem Powiertowskim

„Jedynie w Bogu znajdziemy zaspokojenie naszych tęsknot i pragnień. (...) Śmierć jest bramą do niewysłowionego świata; tylko by się tam dostać, trzeba przyjąć rękę Boga wyciągniętą ku nam, dać się kierować Jego woli. (...) Tęsknię do Boga, do Jego obecności, czuję, że jest blisko mnie, tak jakby czekał. (...) Pragnę odejść z tego świata i być z Chrystusem”.

Panie Jezu, wpatrując się w Twój grób, z którego przecież wyjdiesz zwycięski, myślimy o tej gorzkiej prawdzie, że liczne systemy polityczne chcą niejako pogrzebać Ciebie, wymazać pamięć o Tobie, bo nie chcą przyjąć Twojej nauki. Jakże próżne są ich zabiegi! Jak nie zdołały Twemu zmartwychwstaniu przeszkodzić postawione u Twego grobu straże, tak moce tego świata nie odciągną nas od Ciebie. Podobnie jak br. Franciszek Powiertowski, nowicjusz karmelitański i męczennik, powtarzamy Ci dzisiaj, że tylko w Tobie znajdujemy zaspokojenie naszych pragnień. Tęsknimy więc do Ciebie i wiemy, że na nas czekasz. Spraw, abyśmy zawsze byli gotowi na spotkanie z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany...

Sługo Boży br. Franciszku – przyczyn się za nami.

Zakończenie

Panie Jezu, przeszliśmy w duchu Twoją drogą krzyżową, zatrzymując się nad poszczególnymi jej stacjami, tak jak przekazali to nam nasi praojcowie. Czerpaliśmy natchnienie z nauki błogosławionych, świętych i przyszłych świętych Karmelu. Obyśmy tak jak oni w każdym szarym dniu potrafili dochowywać wierności Twojej Ewangelii; obyśmy w ciele naszym dopełniali tego, czego nie dostaje Twoim cierpieniom dla zbawienia świata (por. Kol 1, 24); obyśmy za św. Rafałem Kalinowskim powtarzali: „Jezu do krzyża przybity, bądź w naszych sercach na zawsze wyryty!”. Przez Twój krzyż prowadź nas do zmartwychwstania. Amen.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

Tekst opublikowany w Naszym Dzienniku,

29.03.2019, nr 75 (6431), s. 16-17.

Droga Krzyżowa ze Świętymi Karmelu (PDF – str. 1)

Droga Krzyżowa ze Świętymi Karmelu (PDF – str. 2)

PROWINCJA - BRACIA

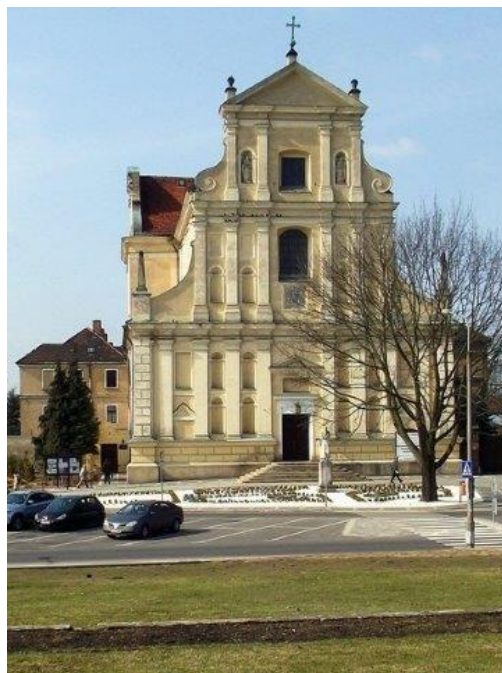
Z kroniki klasztoru w Poznaniu

W marcu rozpoczął się czas Wielkiego Postu, więc w naszej Bazylice św. Józefa więcej się dzieje.

W środę popielcową – 6 marca - o godz. 20.00 odbyło się w naszej Bazylice „Requiem” Gabriela Foure. Wykonawcami byli muzycy i wielogłosowy chór Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu przy ul. Solnej.

Nabożeństwo Wielkopostne ku czci Męki Pańskiej, czyli Gorzkie Żale odprawiamy w każdą niedzielę, a kazania pasyjne głosi o. Placyd, natomiast o. Stanisław głosi je u sióstr Albertynek. Drogę Krzyżową odprawiamy we wszystkie dni powszednie po Mszy św. południowej, o tej godzinie jest dużo wiernych. Natomiast w piątki o godz. 18.30 jest dodatkowa droga krzyżowa, którą odprawiamy w formie bardziej rozbudowanej, przygotowanej przez poszczególne duszpasterstwa. Jest to droga ze świętymi, którzy mieli łaskę szczególnego uczestniczenia w męce Zbawiciela, były więc prezentowane rozważania: bł. Katarzyny Emmerich, św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego, św. Faustyny Kowalskiej, św. Matki Teresy z Kalkuty.

17 marca, w niedzielę, na wieczornej agapie świętowaliśmy imieniny o. Józefa Tracza i postulanta Ernesta. Natomiast we wtorek, 19 marca, z całym Kościołem obchodziliśmy Uroczystość św. Józefa i oddawaliśmy mu cześć w koronowanym obrazie. Główną Mszę odpustową o godz. 18.00 sprawował ks. Mateusz Misiak, dziekan naszego dekanatu, natomiast Mszę o



godz. 11.30 sprawował o. Dariusz Michalski, superior poznańskich Jezuitów. O godz. 17.00 został zaśpiewany Akatyst ku czci św. Józefa, który wykonywany bywa niezwykle rzadko. Akatyst wykonała męska grupa chóralna, składająca się z naszych braci kleryków, postulantów, i innych zainteresowanych, pod dyrekcją Jakuba Tomalaka. Po mszy wieczornej odbyło się słowno-muzyczne czuwanie, adoracja, wielbienie ze św. Józefem. Prosiłiśmy św. Józefa o wstawiennictwo w sprawach rodziny.

Piwnica Duchowa zorganizowała 22 marca „Warsztaty dla kobiet”. Tematem był dar twórczości na przykładzie św. Hildegardy z Bingen. Bardzo ciekawe było poznanie jej życia. Zazwyczaj kojarzy się z ziołami, leczeniem, przepisami kulinarnymi. A przecież pisała na inne tematy i żyła też innymi sprawami. Tak czy inaczej okazuje się jak jej życie było bogate, a jak jest ubogo prezentowane w kulturze.

W dniach 22-24 marca odbyły się w naszym klasztorze rekolekcje powołaniowe prowadzone przez o. Krzysztofa Piskorza. Uczestniczyło w nich 6-ciu, rozeznających swe życiowe drogi chłopaków.

W sobotę 23 marca o godz. 19.00 w naszej bazylice odbył się koncert Chóru Muzyki Dawnej Anonymous. W programie znalazły się Pieśni i Motety Wielkopostne m.in. Thomasa Tallisa i Giovanniego da Palestrina.

Jak widać czas Wielkiego Postu to czas wielu przeżyć i doświadczeń. Oby w nich i przez nie, Pan Bóg nas prowadził do siebie.

o. Aleksander Szczukiecki OCD

Karmelitańskie Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne w Poznaniu

W Poznaniu, pod hasłem *Żyje Pan, przed obliczem którego stoję*, odbyły się Karmelitańskie Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne. Pomysł na warsztaty dojrzał od kilku miesięcy, aż wreszcie stał się rzeczywistością: 8 – 10 marca. Sporo tekstów poetyckich naszych świętych zostały kilka lat temu opracowane przez wybitnych polskich kompozytorów, m.in. Pawła Bębenka, Piotra Pałkę, Urszulę Rogalę, Jacka Sylkowskiego, i wydane w śpiewniku „Chcę widzieć Boga” (2014). Ciągłe jednak są mało znane, trochę jak skarb zakopany w ziemi. Na warsztatach sięgnęliśmy do tych utworów i do innych pieśni z karmelitańskiego śpiewnika. Odkrywaliśmy je i zachwycaliśmy się ich pięknem, a tak naprawdę to przecież pięknem samego Boga, gdyż do tego nas prowadzi – do kontemplacji Boga żywego, przed obliczem którego стоимy.



Ilość uczestników przerosła nasze oczekiwania. Było około 50 osób świeckich (głównie z Poznania i okolic, ale również kilka osób z Wrocławia), 6 postulanta i 4 prowadzących: Ewa Sykulska, Kateryna Ciszak, Anna Dolecka i o. Tomasz Rydzewski. Pracowaliśmy bardzo ciężko. Był czas na modlitwę liturgiczną, konferencje i intensywne próby śpiewu (wspólnie i w grupach). Na koniec warsztatów stworzyliśmy niesamowity wielogłosowy chór, który zaśpiewał na Mszy św. o godz. 13.00 w naszym Sanktuarium.

o. Józef Tracz OCD

Poznań: Akatyst ku czci św. Józefa Oblubieńca Bogarodzicy

W uroczystość św. Józefa, przed wieczorną Mszą Świętą w naszym poznańskim sanktuarium, po raz pierwszy odbyła się modlitwa Akatystem ku czci św. Józefa Oblubieńca Bogarodzicy. Ten wyjątkowy śpiew charakterystyczny dla Kościołów wschodnich został wykonany przez zawiązaną przy klasztorze męską grupę wokálną, w skład której weszli zakonnicy, postulanci i świeccy mężczyźni. Grupa wokálna przygotowywała śpiew przez kilka tygodni podczas wielogodzinnych prób, pod okiem znanego dyrygenta i kompozytora, pana Jakuba Tomalaka z Kalisza.



Akatyst, zgodnie z tradycją i greckim znaczeniem tego słowa, jest wykonywany na stojąco, co uszanowali nie tylko śpiewający mężczyźni, ale także wierni, którzy licznie tego dnia przybyli do naszej bazyliki. Dzięki temu śpiew nie miał charakteru koncertowego, ale modlitewny, na czym szczególnie zależało wykonawcom. Utwór nakierowywał nasze myśli na św. Józefa, jego cnoty i powołanie, jakim obdarzył Józefa Bóg. Ukazywał naszego patrona jako człowieka zaproszonego przez Boga do uczestnictwa w największych tajemnicach wiary, a jednocześnie towarzyszącego w codzienności Bożego Syna. Te dwie perspektywy w życiu Józefa były nierozłączne, co wyraża Akatyst m.in. w tych słowach: „Ty piastowałeś Miłość Przedwieczną, Ty kołysałeś Najwyższego, Ty wychowywałeś Chleb Życia wiecznego, poileś Wodę Życia, nauczałeś Wszechwiedzącego, pieściłeś Niedostępnego...”

Z inicjatywy o. Przeora Akatyst ku czci św. Józefa ma od tego czasu być wykonywany w naszym Sanktuarium regularnie, na chwałę Boga i na pożytek ludziom.

Post. Tomasz Ćwichuła

Rzym – San Pancrazio: 6 tygodni modlitwy w intencji Europy



Wraz z Ruchem "Insieme per l'Europa", w Uroczystość Zwiastowania rozpoczęliśmy w naszej bazylice San Pancrazio 6 tygodni modlitwy w intencji Europy. W tym roku przypada 20 lecie ogłoszenia przez Św. Jana Pawła II Brygidy, Katarzyny ze Sieny i Teresy Benedykty od Krzyża Współpatronkami Europy wraz z Benedyktem, Cyrylem i Metodym.

W Rzymie, jak i w wielu innych stolicach europejskich, chrześcijanie należący do różnych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich gromadzą się na modlitwie w jednej tylko intencji: aby Europa odkryła i odzyskała swoją Duszę. W naszej rzymskiej bazylice modlimy się przede wszystkim przez wstawiennictwo Edyty Stein, przybliżając wiernym jej postać i pisma. Liturgia każdego poniedziałku będzie animowana przez Ruchy obecne na terenie parafii: Charyzmatycy, Neokatechumenat, Fokolare, San Egidio.

Wszystkich: Siostry i Braci w Prowincji prosimy o duchową łączność w tym szczególnym czasie dla naszego Kontynentu.

o. Ernest Zielonka OCD

Wrocław: Liturgia – źródło i szczyt naszego życia

W dniach 10 – 12 marca odbyły się w Duszpasterstwie Akademickim – Karmel we Wrocławiu rekolekcje wielkopostne, które poprowadził Ks. Michał Graczyk z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Tytuł rekolekcji brzmiał: *Wejść na szczyt i odetchnąć dwoma płucami*. Przewodnim tematem była Ofiara Mszy Świętej na Wschodzie i Zachodzie.



Przez trzy dni byliśmy wprowadzani w Misterium Mszy Świętej patrząc na nią oczami naszych braci na chrześcijańskim wschodzie oraz staraliśmy się zrozumieć nasze zachodnie dziedzictwo. Porównanie dwóch, na pozór odmiennych tradycji doprowadziło nas do odkrycia i zrozumienia, że liturgia posiada

wspólne i niepodzielne źródło. Te dwie tak odmienne od siebie liturgiczne tradycje, nieustannie przenikają się i nawzajem ubogacają. W ramach przygotowania do rekolekcji zostaliśmy przez rekolekcyjnistę zaproszeni do uczestniczenia w Liturgii Św. Jana Chryzostoma w Greko-katolickiej Cerkwi.

Natomiast na zakończenie rekolekcji została odprawiona Uroczysta Msza Solenna w Nadzwyczajnej Formie Rytu Rzymskiego we wspomnienie Św. Papieża Grzegorza Wielkiego – reformatora i patrona chorału gregoriańskiego. Celebrację liturgiczną przygotował Karmelitański Ośrodek Liturgii i Modlitwy. Za śpiew chorału podczas celebracji Mszy Świętej odpowiedzialna była schola złożona z kursantów naszej szkoły chorału gregoriańskiego. Służba liturgiczna składała się z trzebnickiego i wrocławskiego Duszpasterstwa Tradycji, a na Mszy Świętej było również obecne Wyższe Seminarium Księża Salwatorianów z Bagna pod Wrocławiem. Mistrzem Ceremonii był Pan Aleksander Barszczewski z poznańskiego Środowiska Tradycji oraz przyjaciel Szkoły Chorału św. Benedykta, z którą nasz Ośrodek stale współpracuje. Mszę Świętą celebrował Br. Mateusz Filipowski OCD, natomiast dyrygentem scholi był Br. Tomasz Rydzewski OCD.

Temat liturgii, rozumienia jej i pięknego przeżycia wśród młodych ludzi jest niesamowicie żywy i stale potrzebny. Radujemy się z faktu, że rekolekcje o liturgii cieszyły się największą frekwencją i zainteresowaniem wśród dotychczasowych organizowanych przez nas rekolekcji akademickich.

Bracia z Wrocławia

Wrocław: (Bez)sens cierpienia – dzień duchowości w Karmelu



STOWARZYSZENIE LAUDEM
GLORIAE ORAZ
WSPÓLNOTA EMMANUEL
ZAPRASZAJĄ NA
DZIEŃ DUCHOWOŚCI W KARMELU

**(BEZ)SENS
CIERPIENIA**

10:00 CIERPIENIE W BIBLII - X. RYSZARD KEMPIAK SDB
11:30 MSZA ŚWIĘTA
12:30 GŁOSIMY ŚMIERĆ PAŃSKĄ - O CHRYSZUSIE CIERPIĄCYM
WE MSZY ŚWIĘTEJ - O. MATEUSZ FILIPOWSKI OCD
PRZERWA
14:00 "NIE WIEM JAK MOĞŁAM..." - TEREZIAŃSKA PRAWDA
O CIERPIENIU - S. LIDIA WRONA CM
15:00 GODZĘ SIĘ NA CIEMNOŚĆ - MATEUSZ OCHMAN
PRZERWA
16:30 W JEGO RANACH JEST NASZE ZDROWIE - ADORACJA KRZYŻA

30 MARCA 2019 · KOŚCIÓŁ KARMELITÓW BOSYCH
UL. OLBIŃSKA 1 · WROCŁAW

 LAUDEM
GLORIAE

 WSPÓLNOTA
EMMANUEL

Działające przy naszym wrocławskim Karmelu Stowarzyszenie Laudem Glorae oraz Międzynarodowa Wspólnota Emmanuel, przygotowały 30 marca dzień duchowości dla Wrocławia, który był poświęcony tematyce cierpienia. Pochylaliśmy się na (bez)sensie cierpienia, którego doświadczamy w naszym życiu.

Dzień duchowości rozpoczęliśmy od wspólnej modlitwy oraz pierwszej konferencji wygłoszonej przez ks. Ryszarda Kempia SDB – biblistę Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, który wprowadził nas w tematykę cierpienia obecnego na kartach Biblii. Następnie została odprawiona Msza Święta, a po niej Br. Mateusz Filipowski OCD wygłosił konferencję o Chrystusie cierpiącym w Eucharystii, wprowadzając nas w Tajemnicę uobecniania się Kalwarii Pana Jezusa podczas sprawowania Sakramentu Ołtarza, w oparciu o teologię papieża Benedykta XVI. Trzecią konferencję wygłosiła s. Lidia Wrona – karmelitanka misjonarka z Krakowa, wykładowczyni w Karmelitańskim Instytucie Duchowości. Siostra Lidia ukazała nam wewnętrzne i duchowe cierpienie jakiego doświadczała Święta Nasza Matka Teresa od Jezusa, pokazując nam realizm jaki towarzyszył na każdym kroku Naszej Matce. Ostatnią konferencję natomiast wygłosił pochodzący z Krakowa Pan Mateusz Ochman – mąż, ojciec, video-blogger oraz redaktor portali

internetowych: Stacji7.pl oraz pch24.pl. Pan Ochman dzielił się z nami swoim osobistym doświadczeniem przeżywania codziennego życia w zawierzeniu Panu Bogu i pokornej zgodzie na ciemność, która jest obecna w wielu życiowych sytuacjach. Jego świadectwo poruszyło wiele osób.

Na zakończenie naszego dnia duchowości miała miejsce Adoracja Krzyża Świętego przygotowana przez Wspólnotę Emmanuel oraz scholę 3/4. Przepiękne pasyjne śpiewy wykonane w wielogłosie, medytacja słowa oraz możliwość pochylenia się nad ikoną krzyża i ucałowanie relikwii Świętego Drzewa pomogły nam uwewnętrznić treści, w które przez cały dzień się wsłuchiwalśmy.

Bracia z Wrocławia

Zamarte: Z kroniki Nowicjatu

19 marca w Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP wieczorna Eucharystia zgromadziła dodatkową liczbę wiernych w naszym Zamarskim Sanktuarium, a okolicznościową homilię wygłosił nasz o. przeor i proboszcz w jednej osobie, czyli o. Krzysztof. W refleksji nad osobą św. Józefa szczególnie zapadły nam w serce słowa mówiące o postawie Jego troski o brzemienną Maryję, by ocalić Ją i poczęte nowe życie. Myśl, by potajemnie oddalić Maryję miała ochronić Ją przed ukamienowaniem, a więc i ochronić przed zagładą Jej dziecko. Również późniejsza postawa zawierzenia słowom anioła, że „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1.20) i decyzja opieki nad Matką i Jej Dzieckiem, poprzez nocną ucieczkę do Egiptu, uchroniła przed kolejną groźbą zagłady Dziecka, tym razem z rąk Heroda. Św. Józef, który ocala i chroni życie ludzkie, życie dziecka już od poczęcia, staje się jego ojcem i współpracownikiem Boga w dziele Zbawienia.

Ufnie zawierzamy nasze życie opiece św. Józefa i uczymy się postawy troski o życie poczęte. Dlatego też kilka dni później tj. **w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego** wraz z naszym o. magistrem podjęliśmy duchową adopcję dziecka nienarodzonego, które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Bycie ojcem, chociaż duchowym, budzi w nas nowe energie do walki o najwyższą wartość jaką jest życie drugiego człowieka. Tę walkę podejmujemy poprzez codzienną modlitwę i osobiste akty wyrzeczenia, by duchowo wesprzeć rodziców dziecka w ich bezinteresownej miłości.

Podobnie w życiu codziennym, chcemy walczyć o nasze braterskie relacje, aby być wsparciem dla siebie i tych, których kiedyś Bóg powierzy naszej opiece. A ponieważ sami również potrzebujemy wsparcia duchowego ufnie polecamy się Waszym modlitwom, siostry i bracia w Karmelu ☺.



W sobotę 23 marca o. Krzysztof zorganizował dla swoich parafian (do których i my należymy ☺) drugą już pielgrzymkę szlakiem sanktuariów Maryjnych diecezji pelplińskiej. Tym razem odwiedziliśmy

sanktuaria: w Wielu, gdzie odprawiliśmy drogę krzyżową na Kalwarii Wieleńskiej (zał. fot.); Kościerzynie u Matki Bożej Bolesnej oraz w drugim sanktuarium w tym mieście tj. u Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin, gdzie odprawiliśmy Eucharystię zawierając nasze rodziny Maryi. Sanktuarium Matki Boskiej Sianowskiej Królowej Kaszub w Sianowie zakończyło nasz pielgrzymi szlak.

Bracia Nowicjusze

PROWINCJA - SIOSTRY

Łódź: Jubileusz 70-lecia Profesji S. Teresy od Jezusa (Ireny Draber)



15 marca 1949 r. nasza Siostra Teresa od Jezusa ślubowała Jezusowi czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Po 70 latach, w piątek 15 marca, rozpoczęliśmy kilkudniowe świętowanie Jubileuszu uroczystą Mszą św. w intencji Jubilatki, ze specjalnie przygotowanymi pieśniami. Odprawił ją O. Piotr, przeor łódzki. Po odświeżnym, pięknie przygotowanym śniadaniu, przeszliśmy na salę rekreacyjną, by zaśpiewać specjalnie przygotowaną piosenkę, złożyć Jubilatce życzenia, i obejrzeć wystawkę. Na stołach znalazły się pamiątkowe obrazki jubileuszowe, dary duchowe od Wspólnoty, różańce, książki i inne upominki dla obdarowania rodziny M. Teresy. Były też przysłane prezenty z klasztorów naszych Sióstr, jak również od przyjaciół Matki, którzy nie będą mogli osobiście uczestniczyć w Uroczystości. Największą radość sprawiły Jubilatce: ornat z Matką Bożą Częstochowską, którego pragnęła dla naszej zakrystii, i fioletowa kapa. Zostały one ufundowane przez wszystkie trzy rodzone siostry Matki Teresy. Jubilatka ucieszyła się, że ta nowa kapa posłuży w przyszłości na jej uroczystości pogrzebowej. Podczas rekreacji wieczornej Matka Teresa dzieliła się ze Wspólnotą wspomnieniami z dnia swojej Profesji.

Następnego dnia, w sobotę 16 marca, na poranną Mszę św. przybył biskup pomocniczy naszej Archidiecezji, bp Marek Marczak, by odprawić Najświętszą Ofiarę w intencji Czcigodnej Jubilatki. Podczas Mszy św. odczytał przywieziony list gratulacyjny naszego Arcybiskupa Grzegorza Rysia. Była to dla nas miła niespodzianka. Ksiądz Arcybiskup podziękował Jubilatce za świadectwo życia, za dar złożony Jezusowi, ponawiany przez 70 lat, za modlitwę i ofiarę za nasz Kościół Łódzki.

Niedziela 17 marca była dniem liturgicznego obchodu Jubileuszu. Uroczystej koncelebrze o godz. 11.00 przewodniczył Nasz Ojciec Prowincjał, który dobrze przygotowanym kazaniem wprawił Jubilatkę w nie małe zawstydzenie, wskazując na nią, jako przykład starości otwartej pozytywnie. W koncelebrze byli: Ks. Andrzej Otyszecki, kuzyn Matki Teresy, O. Piotr – przeor łódzki, Ks. Stefan Metrycki, salezjanin z Rumii, Ks. Jacek Marciniak, związany z Matką od czasów seminaryjnych i Ks. Zbigniew Pniewski, wikary z pobliskiej parafii św. Antoniego. We Mszy św. uczestniczył również nasz Ks. Proboszcz, który chętnie włącza się w nasze uroczystości.

Ojciec Prowincjał ofiarował Jubilatce błogosławieństwo Ojca św. Franciszka. Uroczyste śpiewy, przygotowane przez Siostry, ubogaciła profesjonalną grą na skrzypcach nasza znajoma, Maria Włostowska.

Na Mszę św. przybyła liczna rodzina Matki, znajomi i przyjaciele naszego Karmelu. Wielu z nich otrzymało osobiste zaproszenia od Jubilatki. Matka nosiła pragnienie, by jubileusz był okazją do spotkania się całej rodziny w dużym gronie, pewnie po raz ostatni. Po Mszy św. pierwsza część gości, tych spoza rodziny, spotkała się z Jubilatką przy kracie. W tym czasie Nasz Ojciec wszedł do klauzury z Ojcem przeorem łódzkim, na salę rekreacyjną, na miłe spotkanie z Siostrami.

Całe popołudnie Jubilatka spędziła z rodziną w rozmównicy. Wszyscy goście byli pod wrażeniem kondycji, ciepła, serdeczności i młodego wyglądu Matki Teresy. Po kilku godzinach pobytu w rozmównicy Jubilatka, udała się na zasłużony, wcześniejszy, wieczorny wypoczynek, pełna rozradowania, wdzięczności Bogu, Wspólnocie i gościom.

Uroczystość św. Józefa połączyliśmy w tym roku z dalszym świętowaniem jubileuszowym. Znow pięknie przystrojony refektarz, dzielenie się przeżyciami z niedzieli, śpiewy. Na wieczorną rekreację Siostry przygotowały przedstawienie pt. *Cel życia*, ukazujące historię powołania niejakej Irenki, która miała wielką determinację wstąpienia do klasztoru, mimo sprzeciwów i niezadowolenia swojej matki.

Na zakończenie obchodów jubileuszowych, Matka Teresa z wielkim wzruszeniem dziękowała Bogu za łaskę Jubileuszu, za wszystkie przejawy delikatnej miłości Swego Oblubieńca, Wspólnocie za piękne przygotowanie tych dni, siostrzaną miłość i włączenie się w jej radość.

Z naszych serc również wypływa wdzięczność Bogu za dar Jubileuszu, za dar Matki Teresy, za wkład Jej życia, poświęcenia, cierpienia i słabości dla naszej Wspólnoty, za powołanie każdej z nas.

Niech wdzięczne Magnificat nieustannie rozbrzmiewa w naszych sercach!

Spręcowo: „Wola Boża a moje wybory” – dzień skupienia dla młodzieży

W klasztorze sióstr karmelitanek bosych w Spręcowie odbył się dzień skupienia dla młodzieży. Przebiegał pod hasłem: „Wola Boża a moje wybory”.

- Młodzi potrzebują słów prostych, dojrzałych, które wypływają ze słowa Bożego i są odpowiedzią co czynić, by być szczęśliwym, by pełnić wolę Bożą - mówił o. Krzysztof Piskorz OCD.



Wola Boża i ludzkie wybory to dwie zderzające się ze sobą i nawzajem przenikające rzeczywistości. - Zależy już od nas, czy w nas jest wola Boża, która rzeczywiście jest nieogarniona, nieprzewidywalna i ciągle ją rozeznajemy, czy bardziej polegamy na naszych wyborach. I tu rodzi się pytanie, czy my chcemy z Bogiem współpracować. Można wieść życie po swojemu lub na co dzień współpracować z Jego łaską - podkreślał karmelita.

Zauważył, że nam często wydaje się, że musimy dużo robić, ogromnie się wysilać, zastanawiać. - A Pan Bóg wszystko dla nas zrobił, wystarczy tylko odczytać Jego plan miłości - wyjaśniał.

Podczas spotkania starał się dotrzeć do młodych z własnym świadectwem życia, przekonać ich, że sam również doświadcza różnych sytuacji duchowych, choć ktoś mógłby pomyśleć, że karmelita ma łatwiej, wiele się modli, ma czas na relację z Bogiem. - Każdy ma różne życie, ale są one do siebie bardzo podobne. Wszyscy jesteśmy chrześcijanami, uczniami Jezusa, choć powołanymi każdy do swojej drogi. Łączy nas jedno najważniejsze powołanie, powołanie do świętości - mówił o. Krzysztof. - Młodzi chętnie się otwierają, rozmawiają, mają różne pytania. Myślę, że się uzupełniamy - cieszył się karmelita.

- Pomyślałam - Wielki Post, dzień skupienia, warto pojechać, zastanowić się, co można w swoim życiu zmienić. Jestem zadowolona - uśmiechała się Marlena. - Szczególnie dotarła do mnie prawda, że Pan Bóg mnie nie ocenia, nie opuszcza mnie nawet wtedy, kiedy grzeszę - mówiła. Nie ukrywała, że na dzień skupienia przywiodła ją ciekawość, bo spotkanie w karmelu, zakon zamknięty, życie za kratami. - Nawet nie wiedziałam dokładnie, gdzie jest klasztor. Po prostu włączyłam nawigację i przyjechałam. A wrażenia... Siostry są usługowe, skromne, a przy tym cały czas uśmiechnięte, mimo że są za kratami, ale z Jezusem. To owocne spotkania, można porozmawiać z siostrami, z rówieśnikami, z księżmi - mówiła.

- Klimat modlitwy, spokoju, i wyciszenia - wymieniał Paweł, charakteryzując spotkanie. - I słowa, że nasze działanie powinno wynikać z tego, że Bóg nas kocha. To powinno być źródłem naszego działania. To najlepsza motywacja. Poza tym o. Krzysztof mówił ciekawą rzecz, odnośnie kuszenia Jezusa na pustyni. To my mamy przyjąć Chrystusa, a On w nas zwalczy pokusy. Nie my sami, a Chrystus, który wytrwał próby kuszenia. Często na Wielki Post patrzymy jak na trening, podejmujemy dziwne wysiłki, a wystarczy przyjąć Jezusa - opowiadał.

Podkreślał, że sfera duchowa jest taka, że ciężko jest ją przełożyć na pozostałe sfery życia. - Dziś uświadomiłem sobie parę ważnych rzeczy, które na co dzień w relacji z Bogiem są istotne, choćby pierwszeństwo Jego miłości. Takie dni porządkują pewne sprawy związane z moją wiarą - mówił Paweł.

Radości z goszczenia w klasztorze młodych nie kryły siostry karmelitanki. - Chodzi nam o to, aby młodzi, którzy są na etapie poszukiwania swojej drogi życia, mieli możliwość posłuchania Boga. Dlatego w tym miejscu, miejscu ciszy, gdzie łatwiej usłyszeć głos Boga, organizujemy dla nich takie spotkanie. Poprzez modlitwę osobistą, konferencję, Mszę św. i adorację Najświętszego Sakramentu mogą zmierzyć się z tym trudnym i ważnym pytaniem: „Jakie jest moje miejsce w życiu?” To pytanie gorące dla młodych - mówiła s. Miriam od Jezusa OCD.

Podkreślała, że jako karmelitanki, oprócz miejsca spotkania, siostry ofiarowują uczestnikom swoją modlitwę w ich intencji.

Spręcowo: Dzień modlitw za skautów

W niedzielę poprzedzającą Uroczystość Zwiastowania Pańskiego w naszej klasztornej kaplicy zgromadzili się skauci z grupy olsztyńskiej i spręcowskiej.

Jakiś czas temu wśród naszych znajomych rodzin ze Spręcowa powstała idea skautingu. Obecnie z ochotników powstał zastęp harcerski włączony w struktury Federacji Skautów Europy.

Najmłodsze grupy skautów, tzw. - wilczki, starsze - harcerze i kadra wychowawcza przybyli do nas wraz ze swoimi rodzinami.

Po Eucharystii miał miejsce apel, zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie, mianowanie zastępowego zastępu spręcowskiego – Żubr, oraz przysięga wierności. Następnie rodzice udali się do świetlicy w Spręcowie na wykład mówiący o metodach pedagogicznych skautingu, a sami skauci uczestniczyli w grze terenowej, zakończonej ogniskiem z kielbaskami i grochówką.

Cieszymy się, że skauci wybrali nasz Karmel na miejsce spotkania, przy okazji z tego środowiska wywiodą się nasi nowi ministranci.



Z Karmelu w Suchej Hucie

Zachowując długą, tradycyjną przerwę w edycji, pragniemy przedstawić kolejny odcinek naszej suchohuckiej sagi. Aby Siostry i Bracia nie usnęli w trakcie przydługiej, a co gorsza przynudnej lektury, proponujemy piorunujący skrót wiadomości, czasem bardziej piorunujący, a czasem bardziej skrót.

Piorun pierwszy – tegoroczne święta Bożego Narodzenia (tak, tak, nie pisaliśmy tak długo), były dla nas czasem słodko-gorzkim, jako że słodkie przyjście Jezusa, wraz ze słodkimi świątecznymi przyjemnościami, pomieszał się z gorzką (trudną) decyzją – nie widziałyśmy możliwości kontynuowania formacji początkowej przez naszą Postulantkę. Mając możliwość co do czasu i formy, Postulantka podjęła decyzję o odejściu z naszej Wspólnoty w czasie Świąt.

Piorun drugi – od początku roku kontynuujemy wysiłki zmierzające do odrestaurowania przydomowej oczyszczalni ścieków. Nowe przepisy, nowe rozwiązania, brak starych pieniędzy – tak generalnie można by to ująć. Jednak dzięki pomocy kolejnych życzliwych fachowców oraz mega-cierpliwości i nadprzyrodzonej determinacji naszej Siostry odpowiedzialnej za budowę, chyba doszliśmy do rozwiązania akceptowalnego dla wszystkich stron. Ostatecznie wdrażać je będziemy wiosną, gdyż do zamrożonej ziemi i najzyczliwszy specjalista i najbardziej zdeterminowana siostra – nic nie wkopie.

Piorun trzeci i czwarty - geodezyjne rozrywki wciąż trwają, ale przed monotonią chronią nas rozrywki, jakby to ująć, ekologiczno-zwierzęco-graniczne. Jak wiadomo, ekolodzy odtwarzają populację wilków, między innymi i w naszej okolicy. Jak dotąd traktowałyśmy te doniesienia na równi z bajką o Czerwonym Kapturku. Przestałyśmy jednak. Pewnego styczniowego wieczoru, dramatyczne rzenie naszych koni sprawiło, że we trzy znalazłyśmy się na podwórku (w tempie światła choć było ciemno), z latarkami w rękę i dramatycznym pytaniem w oczach: „Gdzie koń, jeden i drugi? Co się stało?”. Do rzenia jesteśmy przyzwyczajone i po brzmieniu rozróżniamy już wiele końskich raportów: „Nudzi mi się”, „Daj jeść”, „Pić mi się chce”, „Pobaw się ze mną” i inne. Ale TO rzenie nie było podobne do żadnego wcześniejszego. Końskie opiekunki przywołały swoich podopiecznych. Podopieczni w świetle latarek wyglądali na całych i zdrowych, ran kłutych, ciętych i szarpanych brak, także zwichnieć nie było ani problemów z kopytkami.

Tylko potulni ci Milusińscy jacyś, jak nigdy, mówiący „Weź mnie na rączki” (700 kilo każdy, ale i 700 kilo pragnie troski). Siostry przeprowadziły konie na „ich” część terenu, dały siana do paśnika, a konie nic, tylko „weź mnie na rączki”. Zadzwończyliśmy do Pana Weterynarza (wieczór późny, człowiek święty) i od słowa do słowa usłyszałyśmy, że konie mogły przestraszyć się wilków, które realnie występują w naszej okolicy. Można je (znaczy się: konie) trochę uspokoić i tyle. No więc uspokajamy, uspokajamy, przy pomocy przemawiania czułym głosem, drapania po grzywie oraz i nade wszystko – przy pomocy suchego chleba (mającego znane właściwości uspokajające). Ciężko nam było te wystraszone konie zostawić, ale całej nocy na pastwisku nie spędzimy. Pozapalałyśmy światła w Klasztorze (żeby oświetliły koński teren) i z duszą na ramieniu, oraz prosząc Aniołów o pomoc, poszłyśmy spać. Rano konie były całkiem fizycznie, aczkolwiek z widocznym nadszarpnięciem zdrowia psychicznego. W celach prewencyjno-zaradczych obeszłyśmy teren i okazało się, że spore drzewo z lasu przewróciło się na płot klauzurowy, tworząc wygodną promenadę dla wszelakiego zwierza pragnącego dostać się do środka. A odcisków łap na śniegu było co niemiara, nasze psy węszyły jak oszalałe. Najprawdopodobniej, wilki goniły za jakimś zajęcem lub innym posiłkiem i wpadły do nas na chwilę. Na szczęście konie nie zaatakowały. Ale co ze zwalonym drzewem i rozwalonym płotem? Kolejna noc *tańczącego z wilkami*? Na szczęście Pan Bóg miał nas w swojej opiece i przysłał do Klasztoru jednego z naszych ojców (tatę jednej z sióstr). Tato Ryszard wziął piłę spalinową i wspólnymi siłami zabezpieczyliśmy teren prowizorycznie acz solidnie (była to sobota). W poniedziałek przybyli z odsieczą leśnicy, uporządkowali co trzeba oraz sprawdzili całe nasze ogrodzenie. Okazało się, że wiele słupków przegniło i wymaga wymiany, czego trzeba będzie dokonać w swoim czasie.

Pioruny kolejne, kto by to zliczył – od długiego czasu (zimą i latem) pomaga nam Pan zajmujący się profesjonalną eksmisją szerszeni (i nie tylko). Choć lubimy zwierzęta, ptakom pozwalamy budować gniazda na belkach domu, rybki w stawie dokarmiamy, króliki ratujemy jako i jeże (a nadto własne zwierzęta hołubimy) lecz na szerszenie wraz z osami otwarte nie jesteśmy, zwłaszcza, że niektórzy z nas uczulenie posiadają. A przecież trzeba pilnować, żeby była odpowiednia liczba sióstr do przyszłego erygowania! Żartów nie ma. Więc Pan od Szerszeni przyjeżdża i nam pomaga. Ostatnio pomógł nam również z eksmisją, hmmm, *szczura post mortem*. Do gryzoni zasadniczo nic nie mamy, o ile żywią się na kompoście – zdarza się, że po otwarciu klapy kompostu jest się ochrzanianym przez oburzoną nornicę – w sumie racja, co tak komu przerywać posiłek i jeszcze na głowę coś wyrzucać. Kiedy jednak gryzonie zbyt daleko posuwają się w kontakcie i wchodzi na strych lub w ściany kontenera mieszkalnego – mówimy radykalne STOP. Komunikat wyrażamy w postaci: kota, polującego psa oraz, niestety, trutki. Niestety, jakiś szczurzy uparciuch trutki nie zjadł (albo za mało), a wszedł pomiędzy ściany kontenera mieszkalnego, tam się zaklinował i dokończył żywota. Później nastąpiły procesy, które za zewnątrz ujawniły się niezwykle smrodem, skutecznie uniemożliwiającym gościom mieszkanie w kontenerach. Gdybyśmy goście nie lubili, to byłoby jakieś rozwiązanie, ale że lubimy, to niezbyt wyszło. Więc Pan od Szerszeni, posiadający i takie umiejętności i odpowiedni sprzęt, wydobyl post-szczura, zapewniając pomieszczeniu odpowiednie warunki atmosferyczne. Jeśliby natomiast Siostry lub Bracia posiadali gości za którymi nie przepadają, to pragniemy donieść, że jest rozwiązanie...

Mniej nam do śmiechu, bo czeka nas również generalny remont kontenerów mieszkalnych. Od jakiegoś czasu ze smutkiem zauważałyśmy, że zapada się podłoga oraz przecieka dach. Pod koniec lutego przyjechali fachowcy i co dało się zrobić „od ręki”, to zrobili. Jednak jeżeli nie podejmiemy dalszych napraw, stracimy możliwość przyjmowania gości (rekolektantów, rodzin, bliskich...). Mamy już plan i wycenę niezbędnych prac – remont generalny przeprowadzony zostanie najprawdopodobniej pod koniec marca lub na początku kwietnia (budowa dachu tzw. tropiku, wymiana podłóg, wstawienie większego okna do dużego pokoju, zabezpieczenie od zewnątrz przed dostawaniem się wilgoci).

Renowacja u nas nie tylko materialna ale i duchowa – nasza siostra w formacji początkowej (ale na etapie bardzo zaawansowanym) została dopuszczona do odnowienia profesji na kolejny rok. Cieszymy się!

Ani wszelakiego rodzaju prace, ani wszelakiego rodzaju radość nie zabezpieczyła nas przed grypą. Pochorowałyśmy się prawie wszystkie, grzecznie ustępując miejsca jedna drugiej. Tak się udawało, że zawsze miał kto iść do kuchni oraz na oficjum do chóru – aczkolwiek wymagało to znacznej elastyczności i szczypty heroizmu (o którym przez skromność nie piszemy więcej). Z powodu „choroby” musiałyśmy odwołać siostrzaną wizytę Naszej Matki z Orłowa. W sumie nieźle świadczy to o naszych wzajemnych relacjach (skromność skromnością, ale coś powiedzieć trzeba), że nie chciałyśmy zarazić grypą ani Naszej Matki ani – za jej pośrednictwem – całej orłowskiej Wspólnoty. Ufamy, że wizyta odbędzie się pod koniec marca.

I na koniec... piorun nad piorunami, a właściwie Jaśniejąca jak Słońce a Księżyc pod Jej Stopami: przyjechała do nas Maryja! Dawno, dawno temu, za siedmioma suchohuckimi górami, i za siedmioma dolinami, zamówiliśmy rzeźbę Maryi.



Bardzo pragnęliśmy zachować naszą karmelitańską tradycję, iż w chórze zakonnym stoi figura Maryi: nasza Matka, Siostra i Przeorysza. Jedną z nas Pan oświecił na tyle mocno, że przekonała pozostałe – postarajmy się o taką rzeźbę, która sprawi, że *poczujemy* obecność Maryi pośród nas. My oczywiście *wierzemy* w Jej obecność i wiemy, że nie muszą temu towarzyszyć emocje. Co innego jednak poziom głowy, a co innego poziom serca. Potrzebujemy *doświadczenia* pomocnego nam w drodze: tego, że z Maryją dzielimy życie po babsku, po siostrzanemu i w służbie.

Często rzeźby Maryi przedstawiają wiotką nastolatkę, chudą i gibką, co najprawdopodobniej ma wskazywać na wysoki stan uduchowienia. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że jesteśmy pełne szacunku dla wszystkich czcicieli Maryi oraz ich upodobań estetycznych. Szukałyśmy po prostu czegoś adekwatnego dla własnych przeżyć. I stało się: suchohucka Maryja to Pani w średnim wieku, po 50, która przeżyła Paschę i Wniebowstąpienie Jezusa (czyli jak my ogólnie rzecz biorąc). Wielkością zbliżona do rozmiarów naturalnych. Chuda nie jest, szczególnie w biodrach (czyli jak my ogólnie rzecz biorąc), biust posiada, zmarszczki już ma i silne ręce, przyzwyczajone do roboty. Stopy bose, ale „na oko” potrzebny 43 numer buta, świadczący o tym, że mocno stąpa po ziemi. Ubrana tak jak my. Maryja siedzi z nami w chórze, ręce ma ułożone w taki sposób, że i brewiarz da radę odmówić i rady udzielić i pocieszyć, jak się kto do niej przysiadzie... Z resztą, Siostry i Bracia mogą zobaczyć sami...

Z Karmelu w Warszawie

Budząca świat do życia wiosna, która w sposób odczuwalny naznaczyła mijający miesiąc, choć w aktualnym kontekście polityczno-społecznym może niektórym przynosić negatywne skojarzenia, nam w sposób symboliczny przypominała o konieczności nieustannego duchowego „budzenia się” do nowego życia,

odradzania, metanoi. A zbiegło się to z przypadającym na ten czas okresem roku liturgicznego, jakim jest Wielki Post, który rozpoczął się w pierwszym tygodniu marca. Choć rokrocznie Kościół podaje nam do rozważania i zgłębiania te same prawdy wiary, za każdym razem przeżywane są one inaczej. Zmieniają się bowiem okoliczności im towarzyszące, zmieniamy się my same, a w związku z tym również to, w jaki sposób je rozumiemy w kontekście osobistego doświadczenia. Jednakże zbawcze Misterium Chrystusa stale uobecnia się w naszym życiu i pozwala nam przekształcać je w nową Paschę Pana, zarówno w aspekcie osobistym jak i wspólnotowym.

Początek marca zbiegł się w tym roku z końcem karnawału i początkiem Wielkiego Postu. Do owocnego przeżycia tego okresu liturgicznego przygotowywałyśmy się jak co roku poprzez czterdziestogodzinne nabożeństwo połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu, które miało miejsce w dniach 3-5 marca. Nie zabrakło też pewnego przygotowania formacyjnego, choć może nie ściśle związanego z tematyką wielkopostną, jednak przypominającego nam o potrzebie nawrócenia. 4 marca gościł w naszym klasztorze Nasz Ojciec Delegat – o. Wojciech Ciak OCD, który wygłosił nam kolejny już wykład z cyklu formacji ciągłej obejmującej analizę przesłania zawartego w dziełach św. Naszej Matki Teresy. Tym razem Nasz Ojciec, bazując na początkowych rozdziałach *Drogi doskonałości*, przybliżył nam zagadnienie miłości siostrzanej, jaka zgodnie z zamysłem św. Naszej Matki Teresy winna panować między Jej duchowymi córkami. Treści poruszane na wykładzie skłoniły nas do osobistych refleksji i stały przed nami jako kolejne, istotne wyzwanie na czas rozpoczynającego się Wielkiego Postu, choć z pewnością nie tylko. Nasz Ojciec Wojciech, po wykładzie miał również okazję zwiedzenia remontowanych pomieszczeń klasztornych i zweryfikowania postępu prac.

W Środę Popielcową, 6 marca, wraz z całym Kościołem rozpoczęliśmy Wielki Post. Zewnętrznym wyrazem rozpoczętego przez nas czasu pokuty był tradycyjny obrzęd posypania głów popiołem. Gest ten, jak co roku, przypomina nam kruchość naszego ziemskiego istnienia i konieczność nieustannego nawracania się w duchu ewangelicznym. Dzień ten przeżyliśmy jako wspólnotowy dzień skupienia, co ułatwiło nam w klimacie wyciszenia wejść w nowy okres liturgiczny.

Wielki Post jest zazwyczaj czasem podejmowania dobrych postanowień, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Jako wspólnota zatem, celem odnowy naszego życia duchowego i charyzmatycznego, postanowiliśmy wraz z początkiem Wielkiego Postu podjąć wspólnotową rewizję życia według naszych Konstytucji. Zdecydowałyśmy, że na piątkowych, cotygodniowych kapitułach - o ile nie zaistnieją inne, istotne sprawy - będziemy starały się omawiać szczegółowo poszczególne punkty naszych Konstytucji, konfrontując je z naszym osobistym doświadczeniem i próbując jednocześnie dostrzec to, co winniśmy zmienić w naszym życiu tak, by wierniej odpowiedzieć na daną nam łaskę powołania i jednocześnie być otwartymi na stojące przed nami nowe wyzwania, w duchu twórczej wierności. Tego typu wspólnotowe spotkania zainaugurowałyśmy w pierwszy piątek Wielkiego Postu, 8 marca. Ufamy, że wydadzą one pozytywne owoce nawrócenia w naszym życiu, tak osobistym jak i wspólnotowym i przyczynią się do odkrywania, wciąż na nowo, piękna i wielkości naszego karmelitańskiego powołania oraz coraz wierniejszej realizacji charyzmatu, którym Bóg obdarzył nas w Kościele i dla Kościoła.

Marcowe dni w naszej wspólnocie w sposób szczególny przeżywane są w większej bliskości z naszym wiernym Opiekunem i Patronem naszego Klasztoru – św. Józefem, którego Uroczystość obchodzimy 19 marca. To szczególna dla nas data. Uroczystość naszego Patrona – św. Józefa, a zarazem odpust w naszej kaplicy Jemu poświęconej, rocznica – w tym roku 78. – powstania naszej fundacji i ... imieniny Naszej Matki. Choć zazwyczaj dzień ten przypada w okresie Wielkiego Postu, przeżywany jest zawsze w duchu radości i wdzięczności Bogu za łaski, których udziela nam za pośrednictwem naszego świętego Opiekuna, który zawsze towarzyszy nam i przychodzi z pomocą, w sposób często nieoczekiwany i zaskakujący, pomagając nam rozwiązywać również materialne problemy. Św. Józef i tym razem nas wspomagał, zwłaszcza w trwających nieustannie pracach remontowych. Wierzimy, że jego wstawiennictwo sprawiło, że Pan Bóg pobudził serca naszych dobroczyńców, którzy również w tym miesiącu udzielili nam hojnego wsparcia tak, iż mogliśmy podjąć dalszy ciąg naszych prac remontowych.

W tym roku dane nam było do Uroczystości św. Józefa przygotować się i przeżywać ją w sposób wyjątkowy. Poprzedziła ją bowiem zarówno 9-tygodniowa nowenna, odprawiana w każdą środę od 16 stycznia, jak i nowenna 9-dniowa bezpośrednio poprzedzająca Uroczystość, którą rozpoczęliśmy w niedzielę, 10 marca. W przygotowaniach do obchodu Uroczystości św. Józefa pomógł nam również o. Tadeusz Kujałowicz OCD, który przyjechał do nas z Gorzódzieja 16 marca, by poprowadzić Triduum ku czci św. Józefa poprzedzające Uroczystość. W dniach 16 - 18 marca miała miejsce w naszej kaplicy o godz. 18

dodatkowa Msza Święta, podczas której o. Tadeusz przybliżył nam różne aspekty z życia naszego Patrona i Opiekuna i Jego postawy, które winniśmy nie tylko rozważać i podziwiać, ale przede wszystkim w swym życiu naśladować.

Sama Uroczystość św. Józefa była dla nas z pewnością dniem ważnych a zarazem radosnych przeżyć. Świętowanie rozpoczęliśmy poranną Mszą Świętą w intencji Naszej Matki i całej Wspólnoty, którą odprawił o. Tadeusz Kujałowicz OCD. Nie zabrakło oczywiście imieninowej wystawki dla Naszej Matki przygotowanej w refektarzu i prezentującej całą gamę naszych ręcznych prac, imieninowego tortu oraz dekoracji przygotowanej przez Nowicjat, nawiązującej do 78. rocznicy fundacji Klasztoru. Centralny moment świętowania naszej Uroczystości przypadł jednak tym razem na wieczór. O godz. 18 miała bowiem miejsce w naszej kaplicy Msza Święta koncelebrowana przez Naszego Ojca Prowincjała – o. Jana Malickiego OCD oraz o. Tadeusza Kujałowicza OCD, zarówno w intencji naszej Wspólnoty, jak i Naszej Matki. Po Eucharystii, na naszą prośbę Nasz Ojciec Prowincjał pobłogosławił niedawno co wyremontowane pomieszczenia dla naszych gości – jadalnię i kuchnię gościnną, co stanowiło niejako uwieńczenie głównych prac remontowych tej części budynku klasztoru. Ponieważ remont głównego wejścia do klasztoru, holu i furty uniemożliwił wejście do naszej głównej rozmównicy, zaprosiliśmy goszczących u nas Ojców na uroczystą, imieninową kolację z naszą Wspólnotą ... do naszego klasztorowego refektarza. Oprócz kolorowych kanapek, imieninowego tortu i innych przysmaków znalazły się również dla wszystkich zebranych duchowe podarki od św. Józefa” przygotowane przez Nowicjat. Wieczór spędziliśmy w radosnej, rodzinnej atmosferze. Bardzo cieszyliśmy się, że mogliśmy się w tych nietypowych dla nas okolicznościach spotkać z naszymi Ojcami, dzielić się doświadczeniami, wspólnie świętować dziękując Bogu za opiekę św. Józefa nad naszym Zakonem i jednocześnie umacniać więzi z naszą Zakonną Rodziną. Z pewnością wydarzenie to pozostanie na długo w naszej pamięci jako pozytywne wspomnienie ... i inspiracja do ożywiania relacji wewnątrz naszej Zakonnej Karmelitańskiej Rodziny.



Po tym bogatym w wydarzenia i przeżycia dniu powróciliśmy do codziennych, zwykłych obowiązków, ożywione pamięcią i wdzięcznością za udzielone nam dary – za powołanie, za nasz Klasztor, patronat św. Józefa, który wiernie choć dyskretnie towarzyszy nam we wszystkich życiowych okolicznościach.

Jednakże i w tej „codzienności” nie brakło różnych nadzwyczajnych wydarzeń. W tym miesiącu miały bowiem miejsce prawie stale nam towarzyszące prace remontowe klasztoru, tym razem ogniskujące się wokół głównego wejścia dla klasztoru, klasztornej furty, i znajdującego się przed nią holu. Nie zabrakło różnych „niespodzianek” technicznych towarzyszących tego typu pracom i zmuszającym czasem do poszukiwania nowych rozwiązań, a przez to niekiedy wydłużającym planowany czas prac. Na szczęście św. Józef czuwał nad wszystkim tak, że po pokonaniu przeszkód prace sukcesywnie posuwają się naprzód. Ufamy, że przed świętami Wielkanocnymi przynajmniej w ogólnym zarysie zostaną ukończone.

Zgodnie z zapowiedzią, 19 marca po południu zostały nam przesłane drogą e-mailową poprawione podczas spotkania w Gietrzwałdzie Statuty nowo tworzącej się Federacji, wstępnie nazwanej Federacją św. Józefa, którą nasza Wspólnota wyraziła pragnienie współtworzyć. Po indywidualnym zapoznaniu się przez każdą z Sióstr z poprawkami naniesionymi w Gietrzwałdzie na tekst Statutów, już 21 marca na wspólnotowej kapitule zebraliśmy się, by przeanalizować punkt po punkcie treść Statutów, dzieląc się osobistymi przemyśleniami i uwagami na ich temat. Prace kontynuowaliśmy na kolejnym spotkaniu tak, że intensywne „obrad” trwały dwa dni, a wnioski z nich zostaną zebrane, spisane i przesłane przez Naszą Matkę do Komisji zajmującej się redakcją Statutów. Ufamy, że będzie to kolejny, pozytywnie zakończony krok w kierunku tworzenia się tej struktury komunii pomiędzy naszymi Klasztorami, jaką są federacje i że nasze wspólnotowe zaangażowanie się w budowanie struktur służących jedności Rodziny Zakonnej również i nas scali wokół poszukiwania i realizacji istotnych wartości powołaniowych.

Ten „lekki” pośpiech w pracach nad Statutami federacji spowodowany był w pewnym stopniu tym, iż korzystając z nieco wolniejszego od pilnych zajęć klasztornych czasu Nasza Matka rozpoczęła 25 marca wieczorem swoje roczne, indywidualne rekolekcje. Również dla nas stało się to dobrą okazją, by mimo trwających remontów i związanych z nimi „rozproszeń” postarać się o większe wyciszenie, skupienie, pogłębioną refleksję nad tajemnicami wiary przeżywanymi w danym nam okresie liturgicznym. Misterium Paschalne to centralna treść naszej wiary. Bez tajemnicy Zmartwychwstania nie byłoby chrześcijaństwa. Jednakże nie ma Zmartwychwstania bez poprzedzającej go śmierci. Ten element krzyża nieodzownie obecny jest w życiu każdego człowieka. Wiara pozwala nam patrzeć na niego w świetle Zmartwychwstania, nowego życia, do którego przechodzi się przez śmierć. „Patrzcie na Ukrzyżowanego, a wszystko dla was stanie się lekkie” – zachęca św. Nasza Matka Teresa. Jezus zmartwychwstał i żyje dziś w swoim Kościele, a w cierpiących Jego członkach dopełnia miary swoich cierpień. Towarzyszy nam w każdym naszym cierpieniu i łącząc ze swoim krzyżem nadaje mu sens zbawczy. W ten sposób „każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia”. Oby ta prawda wiary inspirowała nas do twórczego i owocnego w świetle wiary przeżywania każdego dnia naszego życia, zwłaszcza momentów naznaczonych cierpieniem. Obyśmy w tych szczególnych dniach roku liturgicznego, ale również i w całym naszym życiu rozważając zbawcze wydarzenia z życia Chrystusa, z głęboką wiarą podążały za naszym Panem, by uczestnicząc w tajemnicy Jego krzyża dostąpić udziału w zmartwychwstaniu i życiu.

Z Tangeru S. Anastazja o wizycie papieża Franciszka w Maroko

O wizycie Ojca Świętego Franciszka w Maroku... od strony piekarni... a raczej cukierni... - bo, dosłownie w ostatniej chwili, tutejsi zwierzchnicy kościelni dowiedzieli się o tym, że Papież Franciszek, zgodnie ze swoim „rodzinnotwórczym” charakterem, ma zwyczaj z każdej dalszej podróży przywozić do domu, tzn. dla wszystkich mieszkańców Domu Św. Marty, podarki. Nie mam pojęcia dlaczego, ale o pomoc zwróceno się natychmiast do nas – tangerskiej wspólnoty karmelitanek. Zaproponowałyśmy ciasteczka i pomysł spotkał się z entuzjazmem tak ze strony Nuncjatury jak i Watykanu!

I tak to ostanie dni przed dwudniową wizytą Papieża Franciszka w Rabacie (30-31. 03.2019), w 800 (mniej- więcej) rocznice spotkania św. Franciszka z sułtanem al-Kamilem w egipskim mieście Damietta, upłynęły nam na radosnym oczekiwaniu połączonym z niepokojem, czy zdążymy i czy się uda... I z jeszcze większym niepokojem, jak wypadnie sama wizyta? Czy Ojciec Święty jest dobrze poinformowany o tutejszych problemach? Bo o tym, co pozytywne, wszyscy mogli dowiedzieć się z prasy. Przede wszystkim jeśli chodzi o tutejszy otwarty i tolerancyjny charakter Islamu, wolność kultu, baaardzo dobry i przyjazny stosunek do Kościoła Katolickiego (którego doświadczamy na co dzień) i.... wiele innych słusznych

pochwał. Co jednak nie zmienia faktu, że wolność religijna Marokijczyka jest bardzo ograniczona. O ile od niedawna prawo nie zabrania już zmiany wyznania, to zabrania jej społeczeństwo a prawo nie daje ochrony. I przemilczenie tego faktu byłoby dalekie od sprawiedliwości...

Drugim, dużo bardziej bolesnym tematem są Migranci, Migrantki i Migranciątka (których coraz więcej) i zeszłoroczna deklaracja “niezwykle pro imigracyjna” podpisana w Marakesz – nie wiadomo po co, bo pociągnęła za sobą zupełnie przeciwną politykę i konkretne, jeszcze bardziej nieludzkie działania. Uzasadnione były obawy, że także wizyta Ojca Świętego zostanie potraktowana jako potwierdzenie, że wszystko jest w porządku – zupełnie wbrew temu, co głosi i wbrew temu na co tu (nad Cieśniną Gibraltarską) codziennie patrzymy (!!!)

Wszystkie obawy rozprzeczły się już w czasie pierwszego przemówienia w Mauzoleum Mohameta V (bohatera narodowego w walce o wolność i pierwszego “po kolonijnego” króla Maroka), do którego Ojciec Święty udał się wprost z lotniska, pięknie przywitany przez króla Mohameta VI (wnuka Mahometa V) i przez tutejsze niebo, które obficie wydało z siebie zaległości opadów z całej tegorocznej dość suchej zimy. Tego dnia śledziłyśmy kroki Papieża za pośrednictwem transmisji i jednym z niewielu zrozumiałych dla nas i powtarzających się słów arabskiego komentatora było: *ba’raka* – błogosławieństwo. Ojciec Święty okazał się poinformowany bardzo dobrze i obok słów szacunku i uznania nie zawahał się wstawić za “prawem do wolności sumienia” i za Migrantami, których sytuacje, później, w czasie spotkania z nimi w Caritas, nazwie – “raną wołającą do nieba”.

Tego dnia odbyła się też wizyta w Instytucie Mahometa VI – instytucji kształcącej przyszłych imamów i uczonych muzułmańskich, zarówno mężczyzn, jak i kobiety (!!!). Miało tutaj też miejsce wspólne odśpiewanie przez troje śpiewaków pięknej i wymownej kompozycji: muzułmańskiego wezwania do modlitwy (które rozbrzmiewa pięć razy dziennie ze wszystkich meczetów), hebrajskiego “Shema Israel” i naszego “Ave Maria”. Ten harmonijny utwór dopełniał i ilustrował wcześniejszy ważny akt, jakim było podpisanie przez króla i papieża apelu o poszanowanie Jerozolimy jako Miasta Świętego trzech religii.

I tyle z soboty... A niedziela była już nasza! – Spotkanie z księżmi i osobami konsekrowanymi w rabackiej katedrze i Eucharystia w centrum sportowym.

Wraz z większością osób konsekrowanych z naszej maleńkiej diecezji musieliśmy wyruszyć już ok. 4:00 rano. Zorganizowano nam w tym celu autokar i warunki były tak sprzyjające, że dotarliśmy przed tymi z Rabatu i zajęliśmy... pierwsze ławki. W sumie w obu diecezjach jest nas tak niewiele, że pomimo gości z zagranicy i przedstawicieli innych kościołów, ostatnie pozostały puste.



Było bardzo rodzinnie. Myślę, że większość z nas mogła uściskać dłoń lub zamienić jakieś zadanie z papięzem. Nam (siedmiu karmelitankom) udzielono przywileju spotkania z Ojcem Świętym przy wyjściu, bez barier, z dłuższą chwilą rozmowy, potrzymania za rękę, popatrzenia w jasnozielone oczy i błogosławieństwem.

Ojciec Święty wyraził swoją wdzięczność i uznanie dla tutejszej pracy misyjnej całując dłoń o. Jean Pierre Schumacher – ostatniego, żyjącego obecnie tu, w Maroku, zakonnika ze wspólnoty trapistów w Tibhirine i pozdrawiając serdecznie siostrę Ersilie – najstarszą tutejszą misjonarkę ze zgromadzenia Misjonarek Franciszkanek Maryi.

W swoim przemówieniu przypomniał nam jednak przede wszystkim o właściwym rozumieniu misji, której *drogi nie wiodą przez prozelityzm, ale przez nasz sposób bycia z Jezusem i z innymi ludźmi* – i było to zdanie nagrodzone wielkim brawem jeszcze zanim zostało przetłumaczone (z włoskiego na francuski). I wyznaczając te drogi mówił nam o braterstwie, przyjaźni, miłosierdziu i modlitwie: *Stwierdzenie, że Kościół musi wejść w dialog, nie zależy od mody, a tym bardziej od strategii mającej na celu zwiększenie liczby jego członków. Jeśli Kościół ma wejść w dialog, to ze względu na wierność swojemu Panu i Nauczycielowi, który od samego początku pobudzony miłością, chciał nawiązać dialog jako przyjaciel i zaprosić nas do udziału w Jego przyjaźni.*

Ten sam temat Ojciec Święty podjął i rozwinął w homilii wygłoszonej kilka godzin później, podczas uroczystej Eucharystii, w centrum sportowym, które pomieściło tym razem ok. 10 000 osób. Wychodząc od ewangelii o synu marnotrawnym zwrócił uwagę na to, że dobry Ojciec wybiega zarówno na spotkanie powracającego syna marnotrawnego jak i na jego rozgoryczonego brata, bo takie jest *pragnienie Ojca: aby wszystkie Jego dzieci miały udział w Jego radości; aby nikt nie żył w warunkach niehumanitarnych, takich jak jego młodszy syn, ani w osieroceniu, izolacji i goryczy, jak jego starszy syn. Jego serce pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy[...]* Dlatego Jezus zachęca nas do spojrzenia i kontemplowania serca Ojca. Tylko wychodząc od niego, możemy codziennie na nowo odkrywać siebie jako bracia. Jedynie wychodząc z tej szerokiej perspektywy, zdolnej do przezwyciężenia naszych krótkowzrocznych logik podziału, będziemy zdolni do zyskania takiego spojrzenia, które nie usiłowałoby przesłonić lub zaprzeczać istniejącym między nami różnicom, dążąc być może do jedności na siłę lub do milczącej marginalizacji. Tylko jeśli będziemy w stanie każdego dnia wznieść oczy ku niebu i wypowiedzieć "Ojciec nasz", będziemy mogli wejść w dynamikę, która pozwala nam patrzeć i ośmielać się żyć nie jak wrogowie, ale jak bracia. I, według słów Ojca Świętego, ta zdolność do przebaczenia, współczucia i miłości jest nam stale ofiarowywana przez Boga: "Wszystko moje do ciebie należy" (Łk 15, 30), mówi ojciec do starszego syna. I nie odnosi się jedynie do dóbr materialnych, ale do udziału w jego miłości i współczuciu. Papież Franciszek zauważył też, że tekst przypowieści pozostaje otwarty, kończy się na zaproszeniu starszego brata do udziału w uczcie na cześć młodszego i pozostawia nam decyzję o skorzystaniu lub nie...

Wszystkie te słowa miały szczególny charakter właśnie w tym miejscu i wśród tych osób: przedstawicieli wszystkich kontynentów, wielu ras, kultur i religii. Sprzyjała też doskonała oprawa artystyczna, tak plastyczna, jak i muzyczna: towarzyszył nam wspaniały chór młodzieży subsaharyjskiej – studentów i emigrantów.

My kolejny raz mogliśmy śledzić, przeżywać i doświadczać wszystkiego z bardzo bliska: w ostatnim momencie zaproszono nas do zajęcia kilku wolnych miejsc w rzędzie Koncelebransów...

Droga powrotna – kilka długich godzin w autokarze pozwoliła na przemyślenie i "przeżucie" wszystkiego jeszcze raz. Jednak zdanie, które najmocniej pozostało we mnie nie pochodzi ani z przemówienia do osób konsekrowanych ani z homilii, ale z sobotniego przemówienia do Migrantów: ***Lubię myśleć, że pierwszym wolontariuszem, asystentem, ratownikiem, przyjacielem migranta jest inny migrant, który osobiście zna cierpienia tej drogi.*** Nie można myśleć o strategiach na dużą skalę, zdolnych do obdarzania godnością, ograniczając się do działań opiekuńczych wobec migranta. Są one niezbędne, ale niewystarczające. Trzeba, abyście czuli się pierwszymi protagonistami i zarządzającymi w tym całym procesie. Więc tym zdaniem dzielę się z Wami wszystkimi – migrującymi ku Domu Ojca. I życzę Wam dobrego i głębokiego przeżycia tegorocznej Paschy!

List Przełożonego generalnego do Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych

Drodzy Bracia i Siostry ze Świeckiego Karmelu,

Pozdrawiam Was życząc pokoju i komunii w Jezusie Chrystusie i Jego Duchu Świętym!

1. Od kilku lat zwracam się do Was za pośrednictwem Listu do OCDS. Pragnę w ten sposób wypełnić część mojej “posługi duchowej i duszpasterskiej [wobec] OCDS”, jak również zadbać o “zagwarantowanie wierności ze strony OCDS charyzmatowi Zakonu Karmelitów Bosych, jedności... i komunii z Kościołem” (*Asystencja* 1; 3,2; por. 6-7).

W związku z tym chciałbym razem z Wami podjąć refleksję nad pewnymi zagadnieniami dotyczącymi Rad Wspólnot Świeckiego Zakonu. Pragnę w ten sposób pomóc Wam w Waszej posłudze przewodzenia Wspólnotom, których jesteście “bezpośrednią władzą” (K 46). Jednocześnie jestem przekonany, że niniejsze refleksje mogą również rzucić światło na posługę Rad Prowincjalnych OCDS w zakresie promowania formacji, apostołatu i jedności w Prowincjach, pomimo tego że nie posiadają one władzy jurysdykcyjnej na równi z Radami Wspólnot lokalnych (por. K 57-58).

2. Dokumenty OCDS wskazują na *cechy charakterystyczne* i *obowiązki* Rady Wspólnoty. W jej skład wchodzi Przewodniczący, trzech Radnych i Odpowiedzialny za formację (Formator) po przyrzeczeniach definitywnych (K 52-53). Jako prawowici przełożeni OCDS (K 48), Rada razem z Generałem i Prowincjałem, odpowiada za prowadzenie Wspólnoty “w rozeznawaniu i przyjmowaniu Bożych dróg” (K 15). W przypadku spraw “przekraczających uprawnienia Rady, obowiązkiem Przewodniczącego jest przedstawienie tejże sprawy Przełożonemu prowincjalnemu” (K 47g).

“Podstawowym obowiązkiem” Rady Wspólnoty jest troska o “formację oraz kształtowanie chrześcijańskiej i karmelitańskiej dojrzałości członków wspólnoty” (K 46; por. *Ratio* 6, 10, 11, 28, 29, 30, 31, 34, 35). By było to możliwe, Rada winna spotykać się często, zabiegając uważnie o realizację “programu formacji i wzrost własnej wspólnoty” (K 47). Do pozostałych kompetencji Rady Wspólnoty na polu formacji należy: dokonywać rozeznawania przy dopuszczaniu kandydatów do formacji (por. *Ratio* 59-93), do pierwszych przyrzeczeń i do przyrzeczeń definitywnych oraz udzielać pozwolenia przy dopuszczaniu do złożenia ślubów (K 36b, c, d; 39; 47a). Rada może skrócić ze słusznych powodów i za zgodą Prowincjała okres formacji do pierwszych przyrzeczeń (K 47 b); w końcu może przyjąć członka przenoszącego się z innej wspólnoty (K 47 f).

Innym podstawowym zadaniem Rady jest pobudzanie Wspólnoty do zaangażowania, mając na uwadze że Wspólnota jako całość ponosi odpowiedzialność za formację (por. *Ratio*, 28). Służy temu w znacznym stopniu *troska o braterską komunie* wewnątrz Wspólnoty, według stylu terezańskiego. O tym kluczowym zadaniu Wspólnoty mówi artykuł 24 d Konstytucji, do którego Was odsyłam.

Co trzy lata Rada winna zwoływać Wspólnotę na wybory nowej Rady (K 47c), zgodnie z procedurą wyborczą określoną w Statucie Prowincjalnym (K 58c). Nowo wybrani członkowie Rady wyznaczają Sekretarza i Skarbnika (K 50, 54-55), którzy sporządzają protokoły spotkań Rady oraz co sześć miesięcy przedstawiają sprawozdanie ze stanu kasy. Z ważnych powodów Rada może wymieniać członków samej Rady (K 47d).

Wobec Prowincjała Rada wyraża swoją opinię odnośnie mianowania Asystenta Wspólnoty (K 43); Asystent, chociaż nie wchodzi w skład Rady, może być zapraszany na jej spotkania. Rada może zasięgać jego opinii na temat zdolności kandydata do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za powołanie do OCDS (K 44). W tym miejscu, dziękując wszystkim Asystentom za ich oddanie, pragnę przypomnieć, że są oni gwarantami wierności Wspólnoty charyzmatowi (por. K 44; *Asystencja*, 14-18) i odpowiadają za celebrowaną przez siebie liturgię (*Rytuał* 13, 31, 51, 66). Ponadto ważnym zadaniem Asystenta jest ożywianie więzów braterskiej komunii między Wspólnotą a Braciami i Mniszkami Zakonu, w imieniu którego pełni on posługę Asystenta.

Do Rady należy także przeprowadzanie procedur usuwania członków Wspólnoty, jak również ocena i dokonywanie rozeznania wraz z członkiem, który z własnej woli pragnie opuścić Wspólnotę (K 24e; 47e).

3. Na podstawie tych zadań widzimy, że Rada odgrywa fundamentalną rolę w towarzyszeniu Wspólnoty, w kierowaniu nią i jej posłannictwem. Powinna więc kroczyć razem z nią, propagować *wspólnotowy charakter powołania* chrześcijańskiego i karmelitańskiego oraz patrzeć na każdego z członków Bożymi oczyma.

Ponieważ Kościół, w którego skład wchodzi osoby stworzone „na obraz Bożej komunii” (EG 178; por. Rdz 1,26) jest tajemnicą komunii (por. LG 2-4), chrześcijanie winni dawać świadectwo „braterstwa, które fascynuje” (Synod 2018, 1), które ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej. Komunia w Kościele prowadzi do komunii z Chrystusem (por. 1 J 1,3), która z kolei buduje komunie wszystkich między sobą nawzajem. Właśnie w tej komunii wszyscy ochrzczeni mają udział w nadprzyrodzonym zmyśle wiary całego ludu (por. LG 12; EG 119-120) i są aktywnymi podmiotami ewangelizacji (EG 120). W ten sposób realizują oni w sposób konkretny „powołanie osoby ludzkiej do życia w komunii, które realizuje się poprzez szczery dar z siebie, w zjednoczeniu z Bogiem i w jedności z braćmi i siostrami w Chrystusie”. Zatem „cała wspólnota, w wolnej i bogatej różnorodności swoich członków, wezwana jest by się modlić, słuchać, analizować, prowadzić dialog, dokonywać rozeznania i doradzać w podejmowaniu decyzji duszpasterskich jak najbardziej zgodnych z wolą Bożą” (por. MKT 43. 68).

4. Władza Rady podzielona jest pomiędzy swoich 5 członków, pełniących różne zadania. Przede wszystkim, myślę, że użyteczne będzie odnieść również do Rady uwagę Świętej Matki skierowaną do braci bosych, „aby między przełożonymi była zgoda” (*Sprawozdania* 67). Winna to być władza sprawowana „z macierzyńską miłością” i z „umiarkowaniem” (św. Teresa od Jezusa, *Konstytucje* XI,1; por. *Księga fundacji* 18,6-8). Jej sprawowanie wymaga *aktywnej współodpowiedzialności*, zarówno wewnątrz samej Rady, w wyborach i decyzjach, które należy podjąć, jak również w pobudzaniu każdego członka Wspólnoty do aktywnego i odpowiedzialnego udziału w decyzjach dotyczących dobra Wspólnoty, i w podejmowaniu opartego na prawdzie rozeznawania. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, w zaistniałej rzeczywistości społecznej i kościelnej, konieczna jest solidna formacja prowadząca do praktyki wspólnotowego rozeznawania. Wspólnota jest jego owocną przestrzenią; winna ona prowadzić każdego członka do współodpowiedzialności za Wspólnotę, za prowadzoną przez nią formację i za jej misję (GE 175; por. Synod 2018, 119-124).

W końcu, jej charakter *władzy współdzielonej tymczasowej*, odnawianej co trzy lata, wskazuje, że Radzie udzielana jest władza pośredniczenia i pełnomocnictwo ze strony wspólnoty, która ją wybiera. Dlatego też Rada winna kierować Wspólnotą według ducha i charyzmatu Karmelu terezańskiego, zgodnie z tym, co zostało określone w Konstytucjach OCDS. Spełniając ten warunek Rada wzbudza i umacnia tożsamość i poczucie przynależności do Zakonu, oraz ułatwia ich zakorzenienie się w każdym członku przez ofiarowaną pomoc w spotkaniu z Bogiem i z braćmi. By mogło to nastąpić, członkowie Rady powinni dobrze znać dokumenty, którymi rządzi się OCDS i dać się im prowadzić.

5. Jako organ władzy bezpośredniej Rada posługuje troszcząc się o dobro Wspólnoty. Winna się ona wyróżniać *wielkim poszanowaniem dla charyzmatu terezańskiego i braterskimi relacjami* z braćmi i z mniszkami oraz z innymi członkami rodziny Karmelu terezańskiego. Jej zadaniem jest zatem pośredniczyć między Zakonem a członkami Wspólnoty, którym Rada pokornie posługuje (por. K 24d). W tym celu winna pielęgnować umiłowanie Pisma Świętego, uległość i podporządkowanie się naukom Magisterium Kościoła i Zakonu, unikając radykalizmów i dziwacznych, fanatycznych czy anachronicznych koncepcji Kościoła i Zakonu (por. Ratio 67). Wspólnota nie powinna zamykać się w sobie samej, lecz pozostawać w komunii z innymi wspólnotami, ponieważ wszyscy jesteśmy latoroślami jednego Krzewu Winnego (por. J 15,5-6).

Aby pełnić tę posługę, członkowie Rady winni mieć wzrok skierowany na Jezusa, który przyszedł aby służyć i dać swoje życie za innych (por. Mk 10,43-45). Prowadzi to do sprawowania władzy z szacunkiem do Wspólnoty, traktując ją jako dar „z góry” którego należy strzec (por. CV 34) i jako miejsce, w którym jest obecny Zmartwychwstały (GE 142; por. VC 42). Rada winna szukać dobra Wspólnoty i prowadzić ją do wzrostu ludzkiego, chrześcijańskiego i karmelitańskiego, według sposobu postępowania Dobrego Pasterza (J 10, 11-15), aż wszyscy dotrą do ostatecznego celu wiary, do życia wiecznego (por. 2 Kor 5,1).

6. Inną niezwykle ważną cechą sprawowania posługi przez Radę jest umiejętność przeżywania i propagowania *ufnego dialogu* na różnych poziomach: wewnątrz samej Rady, między Radą a innymi członkami Wspólnoty. Rada winna również wspierać dialog z innymi Wspólnotami, z Radą Prowincjalną i z innymi rzeczywistościami Zakonu.

W konkretnym praktykowaniu dialogu potrzebna jest z jednej strony umiejętność *cierpliwego słuchania*. Należy je rozumieć jako “spotkanie w wolności, które wymaga pokory, cierpliwości, gotowości zrozumienia, wysiłku formułowania odpowiedzi w nowy sposób. Słuchanie przemienia serca tych, którzy je podejmują, przede wszystkim kiedy przyjmują oni wewnętrzną postawę dostrojenia się i uległości względem Ducha św.” (Synod 2018, 6). Z drugiej strony [praktykowanie dialogu] zakłada również *odwagę mówienia*. Należy to czynić szczerze i otwarcie, odnosząc się do tego co przemodliliśmy i rozważyliśmy w ciszy spokojnego serca i w Bożym świetle, doszedłszy do przekonania, że jest to zgodne z prawdą Pisma Świętego i Magisterium. Nie chodzi tu zatem o upartą obronę własnych idei, lecz o wspólne z innymi pokorne szukanie prawdy.

Chodzi tu również o pełen szacunku dialog różnych osób, posiadających różne poglądy i doświadczenia we Wspólnocie. Tylko w ten sposób, poprzez dialog, można w sobie rozwinąć zdolność przyjęcia drugiego, który różni się ode mnie, w życiodajnej jedności, czyniąc możliwą “komunię pośród różnic”, której “mogą sprzyjać tylko te szlachetne osoby, które mają odwagę wznieść się ponad powierzchnię konfliktu i dostrzegają najgłębszą godność innych” (EG 228; por. 226- 230). W takim dialogu, wszelkie potencjalne i możliwe konflikty we wspólnocie, które mogłyby ją podzielić (por. Dd 7,10), zostają zharmonizowane przez jedność Ducha.



7. Aby to, o czym mówiłem do tej pory, mogło się spełnić, niezbędna jest *pokora*. Apostoł Paweł w Liście do Filipian (Flp 2,2-11) przywołuje przykład Chrystusowego uniżenia (*kenosi*). Przede wszystkim oznacza ono postawę służby i uznawanie innych za lepszych od siebie. Wszyscy są wezwani, by żywili te same uczucia w tej samej miłości, w jednym duchu i w jedności.

Pokora wymaga, aby nasze oczy były utkwione w Bogu, prawdziwym centrum każdego i wszystkich, nie uważając nas samych za centrum świata i samych siebie. Dzięki temu ten, kto jest pokorny, uznaje, że potrzebuje innych, na co zwracał już uwagę święty Ojciec Jan od Krzyża: “Taka bowiem jest właściwość duszy pokornej, że nie śmie sama przestawać z Bogiem i nie może znaleźć pełnego zaspokojenia bez ludzkiego kierownictwa i rady. Tego Bóg żąda i chętnie zbliża się do tych, którzy razem się jednoczą w celu rozważania prawdy, ażeby ją,

opartą już na naturalnym rozumie, potwierdzić i rozjaśnić. Takie właśnie było Jego postępowanie z Mojżeszem i Aaronem, gdyż był w ustach jednego i drugiego” (DGK II, 22, 11). Tylko dzięki pokorze i odezwaniu od siebie można we Wspólnocie zwyciężyć pokusy podziałów, rywalizacji i próżnej chwały (por. Dd 10, 3-4).

8. W końcu, aby mogło zaistnieć współodpowiedzialne sprawowanie władzy przez Radę i wszystkich członków, konieczna jest *formacja do komunii*, która pomogłaby przejść od egoistycznego “ja” starego człowieka, do “my” człowieka nowego (por. NMI 43; MKT 107-109). Na pierwszym miejscu powinno stać dobro wspólne, którego winni szukać wszyscy. Wszyscy winni poczuwać się do poszukiwania, jak pełnić wolę Bożą, podążając krok w krok za Jezusem, pod przewodnictwem Ducha Świętego, w służbie misji.

Zwracając uwagę na nowe pokolenia, które doceniają dyspozycyjność i zdolność do pracy w zespole, każda wspólnota winna „rozwijać specyficzne cnoty odnoszące się do wzajemnych relacji: dyscyplinę słuchania i zdolność do tworzenia przestrzeni dla drugiego, gotowość do wybaczenia i do zaangażowania się zgodnie z prawdziwą duchowością komunii” (Synod 2018, 103).

W tego rodzaju formacji pierwszorzędną rolę odgrywa sprawowanie Eucharystii. Albowiem w Eucharystii jako „źródło i wzorce duchowości komunii” realizują się zasady komunii jednoczącej wszystkich, obdarzonych taką samą godnością przyjętą podczas chrztu.

Ustanowieni na zgromadzeniu eucharystycznym, przyzywając Trójcy Przenajświętszej i uczestnicząc w świętych czynnościach w sposób pełny, świadomie, pobożnie i czynnie (por. SC 48. 14), członkowie Wspólnoty, poprzez różnorodne dary i charyzmaty otrzymane od Ojca wszystkich, manifestują i odnawiają osobiste zaangażowanie na rzecz jedności, wspieranej przez Ducha Świętego. W ten sposób, uznając własne słabości i osobiste grzechy (akt pokutny), są powołani do przeżywania i do ponownego wybierania drogi komunii, realizując pojednanie z Bogiem i z braćmi. Z kolei wspólne słuchanie Słowa Bożego uświadamia nam, że uczenie się słuchania Boga stoi na pierwszym miejscu i prowadzi do słuchania innych. Ofiarowanie darów przypomina nam o zjednoczeniu z Chrystusem w codziennych czynnościach i pracach, które przeżywane w wierze i w duchu Chrystusa, podczas liturgii zostają zjednoczone z Jego

jedyną ofiarą (zob. SC 61). Z kolei komunია w Ciele i Krwi Chrystusa, w której uczestniczą obecni, realizuje jedność członków w jednym Chlebie, tworząc i wyjednując komunię z Bogiem i z braćmi. W końcu posileni Eucharystią, są oni prowadzeni ku misji, aby być Wspólnotą wiary „wychodzącą” ku wszystkim (por. MKT 109). Tak więc w Eucharystii, „źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego” (LG 11), zostaje ukształtowana i umocniona w członkach Wspólnoty wzajemna miłość, która prowadzi do podążania razem, które jest „konstytutywnym wymiarem Kościoła” (MKT 1.5. 42.57,94,120).

9. Drodzy członkowie Świeckiego Zakonu, to, o czym Wam mówię może się wydawać trudnym do osiągnięcia ideałem, w obliczu niezliczonych wyzwań, którym stawiacie czoła realizując to zadanie. Mimo to ważne jest aby podejmować kroki w tym kierunku, rozpoczynać i kontynuować procesy wzrostu (por. EG 222-225). Jestem pewien, że przeżywamy prawdziwy czas łaski. To właśnie *tu i teraz* jesteście wezwani, by być prorokami, dostrzegając dzięki wierze drogę, którą mamy razem podążać, odpowiadając w ten sposób na wolę Bożą. Bogu spodobało się „uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznałby Go w prawdzie i Jemu święcie służyć” (LG 9; por. GS 32; GE 6). Dlatego mamy gwarancję otrzymanej łaski w konsekracji chrzcielnej i w sakramencie bierzmowania. Bardziej konkretnie: razem z powołaniem do Karmelu terezańskiego otrzymujemy gwarancję Bożego wsparcia w dalszym podążaniu drogą świętości we wspólnocie, wraz z cnotami „wytrwałości, cierpliwości i łagodności, radości i poczucia humoru, odwagi i zapału” (por. GE 110- 157). Potwierdza to Św. Jan od Krzyża: „Bóg zawsze objawiał przed ludźmi skarby swojej mądrości i ducha, lecz teraz, gdy zło coraz bardziej odsłania swoje oblicze, On objawia je ze szczególną obfitością” (Sentencje 1).

Drodzy Bracia i Siostry! Niech Duch Święty nadal oświeca Waszą drogę. Idąc za przykładem Jezusa i poprzez wierność charyzmatowi terezańskiemu upowszechniajcie zawsze pośród świata świadectwo o Królestwie i w ten sposób współpracujcie w posłannictwie Kościoła i Zakonu.

Dziękując Wam za Waszą braterską miłość, tak często okazywaną, przekazuję serdeczne i braterskie pozdrowienia Wam, Waszym Rodzinom i Wspólnotom. Życzę Wam owocnego czasu Wielkiego Postu i Świąt Zmartwychwstania Pańskiego: niech będą one niewyczerpanym źródłem radości i nadziei dla każdego z Was.

Wypraszając dla Was Boże błogosławieństwo, proszę Matkę Bożą z Góry Karmel, by Was strzegła i gromadziła wokół swego Syna.

Z braterskim pozdrowieniem,

O. Saverio Cannistrà OCD, przełożony generalny

Rzym, 6 marca 2019, *Środa popielcowa*

Skróty:

Asystencja	- Asystencja pastoralna względem Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych (2006)
CV	- Benedykt XVI, <i>Encyklika Caritas in veritate o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie</i> (2009)
Dd	- św. Teresa od Jezusa, <i>Droga doskonałości</i>
DGK	- św. Jan od Krzyża, <i>Droga na Górę Karmel</i>
EG	- Franciszek, <i>Adhortacja apostolska Evangelii Gaudium o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie</i> (2013)
GE	- Franciszek, <i>Adhortacja apostolska Gaudete et exsultate o powołaniu do świętości w świecie współczesnym</i> (2018)
GS	- Sobór Watykański II, <i>Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et Spes</i> (1965)
K	- Konstytucje OCDS
LG	- Sobór Watykański II, <i>Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen Gentium</i> (1964)
MKT	- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, <i>Synodalność w życiu i misji Kościoła (2.03.2018)</i>
NMI	- św. Jan Paweł II, <i>List apostolski Novo millennio ineunte na zakończenie wielkiego jubileuszu roku 2000</i> (2001)

Ratio	- <i>Ratio Institutionis. Zasady formacji Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych</i> OCDS (2009)
Rytuał	- <i>Rytuał Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych</i> (1990)
SC	- Sobór Watykański II, <i>Konstytucja o świętej liturgii Sacrosanctum concilium</i> (1963)
Sentencje	- św. Jan od Krzyża, <i>Słowa światła i miłości. Sentencje</i>
Sprawozdania	- św. Teresa od Jezusa, <i>Sprawozdania duchowe</i>
Synod 2018	- Dokument końcowy Synodu Biskupów 2018 (2018)
VC	- św. Jan Paweł II, <i>Posynodalna adhortacja apostolska Vita consecrata o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie</i> (1996)

Tłumaczenie: o. Robert Jan Marciniak OCD

Uroczystość św. Józefa w mińskiej wspólnotie OCDS

*Każdy powinien wiedzieć, że po Matce Bożej,
ze wszystkich świętych, święty Józef jest najmiłszy Bogu (Św. Alfons Liguori)*

19 marca Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Mińsku razem z całym Kościołem świętowała Uroczystość św. Józefa – Wybrańca Najświętszej Maryi Panny. I choć informacji o nim mamy niewiele, św. Józef od dawna jest Opiekunem Powszechnego Kościoła, wielu wspólnot zakonnych, państw, diecezji, miast, małżonków i chrześcijańskich rodzin, rodziców, sierot, stolarzy, rzemieślników, pracujących. Również nasza wspólnota wybrała Go sobie na swojego Patrona i Orędownika.



Święto Patronalne naszej wspólnoty rozpoczęliśmy modlitwą. Członkowie wspólnoty przygotowali rozważania tajemnic Różańca Świętego, w których św. Józef przedstawiony jest jako zwyczajny i prosty Izraelita, posłuszny Prawu i Bogu, któremu swoje życie zawierzył. Trudności, jakie go spotykały wiernie, z pomocą Bożą, przezwyciężał.

Od św. Józefa uczymy się znosić wszystkie cierpienia i czerpać siły w życiu, zachowywać moc ducha i wierność powołaniu.

Kulminacyjnym punktem naszego świętowania była Msza św., której przewodniczył o. Siergiej Trystsen – Przełożony wspólnoty braci w Mińsku. Po Mszy św. uczestnicy liturgii złożyli o. Siergiejowi życzenia z okazji imienin.

Wspólnie z nami świętowali – zaproszenie przez nas – członkowie wspólnoty Legionu Maryi, która istnieje przy naszej parafii. Świętowanie zakończyło się wspólną kolacją, przyjemną pogawędką oraz wspólną modlitwą.

Święty Józefie, strzeż nas w każdy dzień naszego życia i zachowaj od pokus złego ducha. Niechaj Twoje pełne dobroci wstawiennictwo daje nam nadzieję, abyśmy mogli wykonać tę misję, którą przygotował dla nas Pan.

Anna Lutska OCDS

Świętowanie Józefowe w sopockiej Wspólnocie OCDS

We wtorek (19.03.) sopocka Wspólnota OCDS pod wezwaniem św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, spotkała się o godz. 18.00 w sopockim klasztorze Ojców na Eucharystii sprawowanej przez o. Tomasza Litwiejko OCD w intencji o. Asystenta, o. Bertolda, obchodzącego 29 marca swoje imieniny.



Ojciec celebrans – w czasie kazania – skłonił nas do głębokiej refleksji nad naszą duchową przynależnością do rodziny św. Józefa, do rodziny Jezusa...a także do zadania sobie pytania: JAK odbieram to, co mówi do mnie Bóg!? czy tak jak św. Józef!?

Okazji do świętowania było sporo: imieniny o. Asystenta, „święto” Wspólnoty, której św. Józef jest patronem, obecność pośród nas aż trójki sopockich Ojców: o. Delegata (Roberta Marciniaka OCD), o. Przełożonego Klasztoru (o. Tomasza) i o. Asystenta, a także obecność całkiem sporej, mimo dnia pracy, liczby członków Wspólnoty (23 spośród liczącej obecnie 34 członków Wspólnoty).

Stół był obficie zastawiony, potrawy rozpyływały się w ustach, było gwarnie i wesoło. Przyjaźnie! Naprawdę rodzinie...

Gabriela Żylińska OCDS

Niezwykła inicjatywa Wspólnoty Świeckiego Zakonu w Łodzi



Nie robią tego dla rozgłosu, ale o dobrych rzeczach dobrze jest mówić, dlatego pomyślałem, że wręcz trzeba o tym napisać...

Diakonia misyjna we wspólnocie Świeckiego Zakonu w Łodzi podjęła szlachetną inicjatywę duchowego i materialnego wsparcia jednego z naszych braci postulanta pochodzącego z Białorusi. „Wzięli go pod opiekę” i zobowiązali się wspierać finansowo comiesięczną wpłatą aż do ukończenia nauki i przyjęcia święceń. Jednocześnie podejmą stałą modlitwę w jego intencji. A niewy-

kluczone, że z czasem nawiąże się też między nimi bardziej osobisty kontakt...

To naprawdę piękna inicjatywa, za którą już teraz chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność!

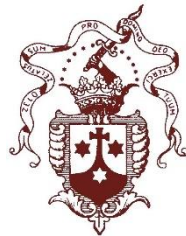
o. Józef Tracz OCD, magister postulatu

W SKRÓCIE

- ✚ W dniu 11 marca w szczecińskiej Wspólnocie Karmelitanek Bosych odbyły się wybory nowego Zarządu. Na urząd Przeoryszy została wybrana **s. M. Elżbieta od Jezusa**. W skład Rady weszły: I Radna - s. M. Teresa od Miłości Miłosiernej; II Radna - s. Anna Maria od Jezusa; III Radna - s. M. Magdalena od Zmartwychwstałego Pana.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 maja** 2019 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 104 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego